

cie tego łakomstwa on ściągnął na siebie zniszczenie oraz chwilowe utrapienie na całego Izraela.

Tak samo pomiędzy duchowymi Izraelitami łakomstwo na złoto, srebro i piękne szaty babilońskie jest największą oznaką duchowej słabości i prowadzi wielu do zniszczenia. „Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieńdzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i poprzębiali się wieloma boleściami. Bo którzy chcą być bogatymi wpadają w pokuszenie, w sidło i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Ale ty, człowiecze Boży, chroń

Echa z konwencji

ECHO Z KONWENCJI W WALLERS (Francja)

Drodzy i umiłowani w Naszym Zbawicielu Braterstwo. Niech będzie z wami łaska, pokój i miłosierdzie od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. (2 Jana 1:3). Pragniemy podzielić się z Braterstwem radością i błogosławieństwem z uczty duchowej w WALLERS w dniach 16 i 17 sierpnia br. Już dawno było życzeniem braterstwa takową urządzić w tej okolicy, ale nie było sposobnej sali. Obecnie takową otrzymaliśmy od gminy, która dopiero została wybudowana przez gminę, w której czuliśmy się bardzo dobrze a Pan nam hojnie błogosławił. Chociaż nie tak licznie bo wielu braci wyjechało do Polski a także i na wakacje. W zamian gościło między nami dwoje braterstwa z Polski, jak br. Dąbki i br. Kalety, którzy nam też usłużyli wzniosłymi tematami. Na ogół było 10 wykładów, w tym 2 w języku francuskim. Czuliśmy się bardzo błogo w tak miłej atmosferze i społeczności braterskiej przez 2 dni, ku większej radości i pobudzeniu do większej gorliwości pobudziło nas poświęcenie 2 młodych serc Panu syn br. Woźniakow i pewna młoda Siostra. Oby te błogie chwile wejścia w przymierze z Panem przypominały i nam nasze zobowiązania uczynione przed Panem i jego Ludem, co też jest naszym życzeniem aby i oni mogli wytrwać wiernie na tej nowej drodze życia przy Panu.

Jeden z braci którzy byli gośćmi w Polsce podzielił się z uczestnikami konwencji radością i błogosławieństwem jakich doznali w społeczności z braterstwem w Polsce goszcząc w kilku miejscowościach i na kilku konwencjach. Wszystkie te przywileje wpływały dodatnio na nasze serca i umysły. Oby one były zachętą dla nas wszystkich do gorliwej służby Panu, prawdzie, i jego Ludowi. Odczytano wiele miłych życzeń i pozdrowień od braci z Polski, USA

się takich rzeczy, a naśladowaj sprawiedliwości, pobożności i cichości” — 1 Tym. 6:9—10.

Trąbienie w trąby przez kapłanów może pięknie przedstawiać ogłaszanie prawdy Słowa Bożego przeciwko grzechowi, a także Boskie zapewnienie do Jego ludu, że On jest zdolnym i gotowym dać zwycięstwo nowym stworzeniom nad ich cielesnymi pożądliwościami. Gdy zrozumiemy zapewnienie Słowa Bożego i będziemy mieć silną wiarę w takowe, to będziemy w stanie połączyć nasz okrzyk zwycięstwa z głosem trąb i zobaczymy, jak zapora samowoli upadnie przed nami.

WT 1907—300

i z Francji, którzy nie mogli uczestniczyć, na naszej uczcie.

Wszyscy okazali życzenie by za takowe podziękować i zasłać przez uczestników Konwencji jak też przez łamy „Straży”, „Na straży” i „Journal de Sion”, życząc wszystkim wytrwania w wierze aż do zwycięstwa w Chrystusie Panu Naszym. I Jan 5:4.

W Imieniu uczestników:
br. St. Jamrozik.

Ruda k/Grajewa woj. Białystok

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry! Bóg wszelkiej łaski i obfitego błogosławieństwa niech Was wszystkich ma w Swej świętej opiece przez Pana i Orędownika naszego Jezusa Chrystusa.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wszystkimi Braćmi i Siostrami, gdziekolwiek się znajdujecie, tą duchową radością, jaką odczuliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Rudzie k/Grajewa w dniach 12 i 13 lipca 1969 r.

Wykładami służyło trzech braci. Wykłady były budujące i zachęcające. Bracia mówcy starali się wskazać na ważność w tym ostatecznym boju, przez co rozstaliśmy się orzeźwieni i zasileni na duchu. Przy tej okazji w drugim dniu uczty odbył się chrzest, dwie osoby (tj. brat i siostra) okazały swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Życzymy im wytrwania na wąskiej drodze w ich młodym wieku.

Na zakończenie uczestnicy wyrazili życzenie podzielenia się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami przez łamy pisma „Na Straży”, życząc wszystkim otrzymania żywota wiecznego.

Za uczestników tej uczty duchowej
Brat. Z. Kwaśnik



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 1969 R.

Nr 6

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki

Ps. 117:2

Prawdę i Pokój miłujcie

Zach. 8:19

Spis treści

Królewski Gościniec	81
Dawidowe dziękczynienie	86
Kaleba nagroda	88
Mądrzy szafarze	90
Meżni ludzie	91
List Chrystusa	92
Echa z konwencji	96

Wszystkim Miłym Czytelnikom
najlepiej życzenia Świąteczne
i Noworoczne
składa
Redakcja

Królewski Gościniec

Izaj. 35:8—10. Pod obecnym panowaniem grzechu i śmierci jest otwarta „szeroka droga”, po której postępuje prawie cały rodzaj ludzki, będąc pod wpływem światła, ciała i szatana, opanowany w wyższym, lub niższym stopniu samolubstwem i chęcią dogadzania pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze żywota. Stopnie tej drogi prowadzą na dół zdala od Boga. Koniec tej drogi jest — śmierć, stosowanie do wyroku wygłoszonego w Eden pierwszemu człowiekowi za przestąpienie prawa Bożego. Znajdujący się na tej drodze o własnej sile nie mogą się cofnąć, by powrócić do Boga. Może się ktoś zatrzymać na chwilę, a nawet starać powrócić, lecz stopnie są tak śliskie i spadziste, a wpływ i parcie tłumów za silne, by mu się oprzeć i człowiek dochodzi do

tego, że po uczynionym wysiłku powrotu znajduje się znowu w tymże stanie i prędzej, lub wolniej stale postępuje w dół.

Lecz jest droga żywota, na którą podróżny może wstąpić. O tej drodze nasz Pan mówi: „Jam jest droga, prawda i żywot”. Zatem jedynym sposobem i drogą powrotu jest przyjęcie Chrystusa za Swego Zbawiciela, wyznanie Go i oddanie się Mu w posłuszeństwie. Bramą tej drogi jest wiara. W obecnym czasie znaleźć tę drogę jest bardzo trudno, a po znalezieniu, postępowanie po tej drodze, jest jeszcze trudniejsze, przykre i mozolne. Ta droga i brama zostały otwarte dziewiętnaście stuleci temu. (Jan 14:6). Stosunkowo bardzo mała liczba z rodzaju ludzkiego dowiedziała się o tej drodze, „mało jest tych, którzy ją znajdują”. Ma-

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie

my również powiedziane, że przyczyną tego jest, „iż bóg świata tego (szatan) oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej”. — 2 Kor. 4 : 4.

Tu mamy cudowną rzecz! Dlaczego Bóg, który jest miłością tak ukrył bramę do drogi żywota, że jedynie bardzo mało ludzi ma sposobność dowiedzieć się o niej? A do tego uczynił ją tak wąską i przykłą, że wielu z tych, którzy ją znaleźli zniechęciło się, by dalej po niej postępować, tak, że stopniowo wycofując się dostali się ponownie w ogólny prąd pędzących po szerokiej drodze?

Ze zwykłego, to jest światowego punktu widzenia, nieświadomości i ludzkich domysłów — nie ma na to pytanie właściwej i rozsądnej odpowiedzi. Jednak z punktu Boskiego planu widoków, jaki jest objawiony w Piśmie Św. mamy zupełnie zadowalającą odpowiedź.

Odpowiedź jest ta, że Bóg zamierzył okazać miłosierdzie światu, który dla przestępstwa Adama, pierwszego rodzica, wstąpił na „szeroką drogę”, aby wszyscy mieli doświadczenie i otrzymali zapłatę za grzech — śmierć — a potem, aby przez Chrystusa położyć koniec panowaniu grzechu i śmierci pod wodzą szatana i zaprowadzić panowanie sprawiedliwości i żywota pod zwierzchnictwem Chrystusa, czyli ustanowić Królestwo Boże. W tym celu została otwarta „wąska droga”, którą bardzo mało znajduje, a po znalezieniu jej jedynie „Maluczkie Stadko” postępuje wiernie. To jednak nie znaczy, aby ta droga, była drogą żywota dla rodzaju ludzkiego w ogóle. Jest to droga przeznaczona wyłącznie dla pewnej klasy, którą Pismo Św. rozmaicie nazywa np. „Kościół Chrystusowy”, „Oblubienica”, „Świątynia Boga Żywego”, „Wybrani”, „Ciało Chrystusowe”, „Maluczkie Stadko”, któremu „upodobało się Ojcu dać Królestwo”. Brama wiary jest trudną do znalezienia, aby ci, którzy na nią wstępują byli pełni wiary. Droga jest trudna i przykra, aby ci, co postępują po niej wiernie aż do końca okazali się „zwycięzcami”, to jest mocnego charakteru. Szczególne zajęcie do którego ci są wybierani wymaga, aby byli wypróbowani i oczyszczeni, jak bywa oczyszczane złoto, to jest w ogniu karność, aby mogli być znalezieni godnymi, jako naczynia ku „ucziwości”, do użytku Mistrza, gdy przyjdzie czas właściwy, aby dzielili chwałę ze Swym Panem i Zbawicielem, jako „nasienie Abrahama”, mające wylewać błogosławieństwa Boże na wszystkie rodzaje ziemi — tak na żywych jak i na umarłych (Gal. 3 : 16, 29), gdy razem z Nim staną się królami i kapłanami Bogu i panować będą na ziemi przez tysiąc lat, by wiaźali władzę szatana (Obj. 5 : 10, 20 : 1), by otwierali oczy tych co tak długo bywali zaślepieni i zwodzeni. Przez tych to Bóg przygotowuje drogę sposobną i łatwą dla wszystkich. — Izaj. 62 : 10.

GDY CHRYSTUS ZOSTANIE KRÓLEM — WTEDEY CO?

Nasz Zbawiciel ujmie wielką moc i chwałę i ustanowi Swoje królestwo. Gdy ostatni członek „Kościoła, który jest Jego Ciałem”, zostanie przyłączony i uwielbiony ze Swoją Głową (Obj. 11 : 17; 3 : 21); gdy „czas wielkiego ucisku, jaki nie był odkąd poczęły być narody”, zniszczy wszystkie instytucje zbudowane na samolubstwie, poniży pychę ludzką do prochu, a ludzkość przyprowadzi do stanu posłuszeństwa i chętnie uczyć się będą dróg Pańskich, wtedy szeroka droga zostanie zniszczona, a natomiast będzie otwarta droga do (wtórej) śmierci, lecz będzie ona wąską i trudną, ponieważ każde przestępstwo prawa królewskiego będzie szybko karane. Wąska droga do żywota i nieśmiertelności także się skończy, ponieważ dopełni swego celu, gdy zostanie wybrane „Maluczkie Stadko”, „Królewskie Kapłaństwo”, które przejdzie przez wielkie przesładowanie dla sprawiedliwości i pobożności i silne sprzeciwianie się ze strony świata, ciała i szatana. Wtedy szatan zostanie „związany” (obezwładniony, że nie będzie mógł więcej zwodzić ludzi), a świat „będzie zmuszony uszanować prawa królestwa Bożego”. Wszystko będzie uczynione przez Króla i Pośrednika, aby pomóc upadłemu ciału, by mogło powrócić do pierwotnej doskonałości. Drogą do żywota będzie wtedy gościniec, droga oczyszczona od wszelkich przeszkód, która „drogą świętą zwać się będzie”.

Różne zarządzenia Królestwa Chrystusowego na początku uczynią drogę do śmierci trudną tak, że jedynie rozmyślni grzesznicy na nią wejdą, to jest na wtórą śmierć. Te same zarządzenia uczynią drogę do żywota łatwą — dostępną. Jej wrota — zupełnego posłuszeństwa — będą łatwo widziane i postęp będzie łatwy dla wszystkich; i nie będzie się więcej nazywała drogą wąską, lecz drogą świętą, prowadzącą do żywota wiecznego, a otwartą dla wszystkich miłujących sprawiedliwość. — Jan 10 : 16.

Jak teraz książę ciemności (szatan) jest władcą na szerokiej drodze i prowadzi miliony zaślepionych po spadzistej drodze w przepaść — do śmierci — tak tam, książę światłości (Chrystus, Głowa i Ciało) panować będzie nad rodzajem ludzkim, dla którego otworzy drogę świętą, po której miliony postępuwać będą w górę, ku żywotowi wiecznemu. Aby to dzieło przeprowadzić Pan Bóg wybiera Kościół, a następnie spowoduje, iż przyjdzie czas wielkiego ucisku, i wkrótce zwiąże szatana na tysiąc lat. Co więcej, otworzy On oczy ślepych, aby wszyscy mogli ujrzeć światło znajomości dobroci i chwały Bożej, która przyświeca w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa — 2 Kor. 4 : 6.

Gdy szatan nie będzie miał więcej mocy i władzy zwodzić ludzi i przedstawiać dobro za zło, a zło za dobro, gdy oczy umysłu ludzi zostaną otwarte tak, by mogli dojrzeć i ocenić „prawdziwą światłość”, a każdy człowiek przechodzący na świat zostanie oświecony (Jan 1 : 9), 1 Tym. 2 : 6), kiedy ziemia cała zostanie napełniona znajomością Pańską tak, jak morza napełnione są wodami, (jedne głębiej od drugich), gdy nie będzie więcej potrzeby, by mówić bliźniemu swemu „poznaj Pana”, bo wszyscy Go poznają od najmniejszego do największego (Jer. 31 : 34); gdy przyjdzie królestwo Boże, a wola Boża będzie wykonywana na ziemi, tak jak jest w niebie, a zamiast, by głoszenie Ewangelii było ograniczone tylko do małej liczby ludzi, wszyscy ludzie poznają Boski Plan zbawienia, którego prawdziwość tak będzie jasna i przekonywująca, że nikt nie będzie miał powodu do wątpliwości, ponieważ warunki będą tego rodzaju, że raczej trudniej będzie wtedy wątpić jak teraz wierzyć. W każdym razie przyjęcie „drogi” — Chrystusa — będzie wymagane od każdej jednostki, jak również warunków Nowego Przymierza.

Bez wątpienia ludzie nie tylko dowiedzą się, że Chrystus umarł za grzechy rodzaju ludzkiego, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby ich mógł przyprowadzić do Boga, lecz będą widzieli rozwój restytucji, to jest naprawianie wszystkich rzeczy tak w samych sobie jak i w innych. (Dz. A. 3 : 19—21; Ezech. 16 : 48—50, 53—55, 60—63). Zobaczą jak sprawiedliwość będzie rządzić światem, by go przyprowadzić do żywota, zamiast prowadzić do śmierci jak jest teraz, pod panowaniem grzechu. Zauważą także wielkie zmiany klimatyczne, ponieważ ten, który ma władzę śmierci, to jest diabeł (Żyd. 2 : 14) nie będzie miał więcej władzy na powietrzu (Efez. 2 : 2); „pustynia i miejsce leśne rozraduje się i zakwitnie jako róża”, — Izaj. 35 : 1; Ezech. 34 : 27, „Ziemia wyda urodzaj swój”, bo mikroby i różne robactwa powodujące choroby i zniszczenia będą usunięte, „Nie będą szkodzić, ani zabijać” w Królestwie Bożym. — Izaj. 11 : 9.

Cierpienia, bólesci i wszelkiego rodzaju choroby zostaną uleczone przez Wielkiego Lekarza, który nie pozwoli, by kto umarł z wyjątkiem tych, co rozmyślnie okazały się nieposłusznymi i stawiać będą opór prawu i Nowemu Przymierzowi i odrzucać ofiarowane im warunki i przywileje restytucyjne, dostępne dla wszystkich. Nawet i tacy będą traktowani pobożnie, bo Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale, żeby się nawrócił i żył. Chociaż wszyscy będą zmuszeni „skłonić kolano”, uznać królewską władzę Chrystusa i wyznać różnice między władzą sprawiedliwości a panowaniem grzechu i śmierci (Rzym. 5 : 21, 1 Kor. 15 : 26), to jednak pozostawiony będzie ich własnej woli postęp w kierunku restytucji i oprócz ogólnych przywilejów, z których będą mogli korzystać, będzie od

nich zależało, czy zechcą przyjść do harmonii ze sprawiedliwymi prawami i rozporządzeniami nowego królestwa, lub nie. Odnosnie takich mamy powiedziane przez proroka, że jeżeliby trwali w grzechu przez sto lat, natenczas umrą wtórą śmiercią, zostaną zupełnie zniszczeni — z którego nie będzie żadnego wybawienia, okupu, lub zmartwychwstania. Umierając w tych latach znaczyć będzie jak teraz, gdy człowiek umiera w latach dziecińczych, a wszyscy co okazały wtedy dowody miłości i poświęcenia się Bogu otrzymywać będą błogosławieństwa, które będą na czasie. Izaj. 65 : 20.

Jak teraz Pan Bóg daje czas siewu i żniwa, jak słońce świeci i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych tak i wtedy do pewnego stopnia (przynajmniej przez sto lat czasu) obfitość błogosławieństw restytucji spływać będzie na wszystkich, przez równe prawa i zarządzenia, edukacyjne i wychowawcze w celu podniesienia mas. Oprócz tego warunki klimatyczne będą bardziej sprzyjały zdrowiu. Lecz Pan Bóg, chociaż nieprzebrany w miłosierdziu to jednak nie będzie zawsze Swego gniewu „chowal”, to jest sprawiedliwego gniewu — oburzenia przeciw dobrowolnym i rozmyślnym grzesznikom i grzechowi. „Wszelka dusza, która nie słuchała onego proroka (nauczyciela) z ludu, wytracona będzie”. (Dz. A. 3 : 23).

Chociaż warunki wieku Tysiąclecia bardzo będą różne od obecnych, to jednak prawo Boże, jak On Sam, nie zmieni się, pozostanie tym samym we wszystkich szczegółach, jedynie warunki i okoliczności zostaną zmienione. („Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6 : 2), uzbrojeni w miłosierdzie dla upadłego stanu ludzkości, za którą Zbawiciel zapłacił okup Swoim własnym życiem. Prawo Boże nie może się zmienić, bo i Pan Bóg nie zmienia się, ponieważ jest doskonałym; zmienić to prawo znaczyłoby uczynić je niedoskonałym.

Prawem tym jest: Miłość. Zupełne poddanie się temu prawu znaczy doskonała miłość, która kontroluje wszelkie słowa, myśli i uczynki, zaś częściowe posłuszeństwo temu prawu znaczy tylko pewną część miłości. Na początku tego nowego rządu, nowej ery — świat w ogóle będzie podobnie jak teraz bez miłości, powodowany samolubstwem, ponieważ serce człowieka upadłego jest napełnione nienawiścią przeciw temu prawu Bożemu, a które reprezentuje Jego charakter. — Samolubstwo w obecnym czasie prawie dojrzało i jest widoczne wszystkim, dlatego musi ono dostać się do wielkiego ucisku, który samo na siebie sprowadza i z tego co widzimy to żadną miarą tego nie ujdzie. Bez względu jak bardzo serca ludzkie napełnione są samolubstwem, to jednak pod przyszłym rządem będą musiały się zmienić i ściśle zastosować do Złotego Prawa Miłości, to jest, by czynić innym tak, jak chcemy, by nam czyniono. To prawo będzie najpierwszą rzeczą, którą nowy Król wprowadzi do Swego królestwa. Dobre

uczynki i uprzejme słowa będą obowiązywać wszystkich, chociaż ich wola (serce) jeszcze będzie do pewnego stopnia przejęte samolubstwem. Pan Bóg nie tylko teraz, ale i nigdy nie będzie łamał woli swych stworzeń.

Ci, co przy końcu stu lat, doświadczeń i prób będą się opierać prawu Bożemu w swych sercach, mimo pozornego posłuszeństwa, zostaną uznani jako beznadziejni i niepoprawni „grzesznicy” i zostaną pozbawieni wszelkich dalszych prób otrzymywania żywota, ponieważ zasada będzie ta sama: „Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim” (Jan 3:36).

W on dzień świadoma niewiara w Chrystusa i w ofiarowane zbawienie będzie niemożliwa (Izaj. 11:9); bo wiadomo, że nawet diabeł wierzy, choć drży, lecz wymaganą będzie tego rodzaju wiara, że każdy będzie obowiązany przyjmując Chrystusa jako Swego Pana, który go kupił, a zarazem zupełne poddanie się i posłuszeństwo nowemu Panu, nie tylko wykonanie litery, ale i ducha prawa, a to stanowić będzie warunek, na mocy którego będzie można otrzymać żywot wieczny, który zamierzony jest jedynie dla tych, co miłują Boga, a to znaczy ocenienie i umiłowanie Boskiego charakteru i Jego praw. — Izaj. 47:14—21).

Jednak doskonałą miłość, to jest posłuszeństwo prawu Bożemu tak w literze jak i w duchu — świat będący na sądzie nie będzie mógł właściwie ocenić, aż przy końcu tysiąclecia, ponieważ doskonałe posłuszeństwo może wykonać jedynie doskonała istota, a dojście do doskonałości dopiero może być przy końcu wieku Tysiąclecia, gdyż na doprowadzenie ludzkości do zupełnej restytucji i do społeczności z Bogiem, utraconej sześć tysięcy lat temu, będzie potrzebne całego wieku Tysiąclecia. Zaraz od pierwszej chwili, gdy wyrok śmierci spadł na Adama i na cały jego rodzaj, nikt nie posiadał żywota w sobie, lecz rozpoczął proces śmierci, a chociaż panowanie Dawcy życia będzie trwało przez cały ciąg tysiąclecia, by wyprowadzić posłusznych z upadku i śmierci, a przyprowadzić do doskonałości żywota, to jednak nie nastąpi to prędzej niż przy końcu dzieła restytucji (Wyrażenie w Objawieniu 20:5 „A insi z umarłych — oprócz tych co będą z Chrystusem w Królestwie na początku tysiąclecia — nie ożyli aż się skończyło tysiąc lat,” jest właściwym, gdy właściwie wyraz życie jest zrozumiany, to jest iż znaczy osiągnięcie doskonałego żywota i przyjęcie przez Ojca Niebieskiego do żywota wiecznego przy końcu wieku Tysiąclecia. Faktem jednak jest, że ten ustęp w Objawieniu (25:5) nie znajduje się w żadnym greckim manuskrypcie wcześniejszy niż z piątego stulecia, ani w starożytnym syryjskim manuskrypcie), i nikt nie otrzyma tego daru Bożego, jak jedynie posiadający doskonałą miłość nie tylko w słowie i uczynku,

lecz także w myśli i tajnikach serca. Którzy w ten sposób wierzą Synowi, przyjmują Jego łaskę i przypodobani zostaną Jego obrazowi, jedynie tacy będą oglądać żywot, w całym znaczeniu tego wyrazu i przedstawieni będą Ojcu doskonałymi i nienagannymi w miłości, gdy Chrystus odda królestwo Ojcu po dokończeniu dzieła zbawienia rozpoczętego około trzy tysiące lat temu, gdy kupił świat własną krwią, aby mógł dać życie wszystkim, którzy okażą się Mu posłusznymi.

Żywot wieczny tym ze świata co się okażą godnymi, będzie dany przy końcu tysiąclecia jako nagroda za posłuszeństwo w szkole Chrystusowej i za przystosowanie się do charakteru Swego Zbawiciela, a jednak ten żywot wieczny liczyć się będzie każdemu od chwili, gdy przyjmie Chrystusa i przyjdzie do harmonii z Jego wymaganiami, to jest, przyjmie warunki Nowego Przymierza.

Ponieważ ludzie różnią się temperamentem i stopniem degradacji, z tego powodu wymagania jak i błogosławieństwa będą również odpowiednie dla tych co przyjmą Chrystusa i starać się będą postępować według Jego przepisów podobnie, jak się rzecz ma z tymi, którzy obecnie przychodzą do znajomości Prawdy. Niektórzy gdy usłyszą Słowo Boże przyjmują je zaraz, niektórzy zaś po pewnym czasie, inni zaś wcale nie przyjmują. Lecz Pan Bóg postanowił, że w Tysiącleciu każdy będzie miał sposobność i czas poprawy trwający co najmniej sto lat, tak że nikt nie będzie mógł zginać, jeżeli będzie o nim jakakolwiek nadzieja rozwinięcia odpowiedniego charakteru, któryby mógł przez całą wieczność pozostać w harmonii z Bogiem. Nie mamy rozumieć, aby tylko ci mieli być przyjęci, którzy zaraz i zupełnie przyjmą Chrystusa; że ci postąpią wyżej, którzy wytrzymali próbę pierwszych stu lat, bo mamy zapewnienie, że On „trzciny nadłamaney nie dołamie, a lnu kurzącego się nie dogasi”. To znaczy, że dana osoba, jeżeli będzie posiadać choć iskierkę miłości Bożej, jeżeli choć cokolwiek skłaniać się będzie ku sprawiedliwości i oceniać łaskę Bożą, taka nie będzie złamana, zdeptana, lecz będzie ochraniać, by tę iskierkę w niej rozdmuchać i rozbudzić płomień miłości Bożej, któryby oczyścił serce i w końcu podbił wszelką myśl i czyn pod wolę Bożą. Chrystus tak będzie postępował, aż wyda sąd według prawdy”. Izaj. 42:3.

Ci zaś, którzy prędko i zupełnie przyjmą nowe warunki o tyle prędzej będą mogli zakosztować radości pochodzącej z otrzymywanych łask Bożych i pokoju Bożego w swych sercach. Zatem według posiadanego światła jest i osobista odpowiedzialność, jeżeliby zaś ktoś przeciw niemu grzeszył w doczesnym życiu o tyle serce jego staje się zatwardziałym i stosownie do tego wzmagają się trudności, które uniemożliwiają powrót do właściwego stanu serca.

Podczas wieku tysiąclecia każdemu daną będzie zupełna sposobność wejścia na drogę, która drogą świętą słynąć będzie, lecz gdyby ktoś nie zechciał tej sposobności wykorzystać, lecz opierał się wejść, to taki zostanie „odcięty” od życia. Droga szeroka obecnego wieku prowadzi na dół, do upadku, zaś w tysiącleciu droga święta prowadzić będzie do góry — do doskonałości. Teraz ludzie idą po tej szerokiej drodze do przepaści — grobu — prawie bez żadnych wysiłków lecz postępowanie po drodze świętej aczkolwiek nie będzie trudne, jednak będzie wymagało usiłowań, by dojść do końca tej drogi, gdzie będzie wystawiona nagroda żywota wiecznego. Droga ta będzie łatwiejsza jednak od terazniejszej „wąskiej drogi”. Będzie ona mniej stroma i będzie więcej czasu do wyrobienia charakteru, gdy zaś obecnie na ten cel, by stać się „zwycięzcą” i być godnym dziedzictwa w Chrystusie, czas jest bardzo ograniczony. W terazniejszym czasie, na wąskiej drodze, znajduje się wiele „kamieni obrażenia”, o których wiara świętych się potyka, gdy ich wierność i wytrwałość jest próbowana. Na tej drodze znajduje się również „lew” przeciwności, czyhając, by kogo pożyć, przestraszyć, lub zniechęcić do dalszej pielgrzymki i udaje mu się wielu zwodzić z wyjątkiem tych, którzy prawdziwie są ludem Bożym i takich Bóg wybiera na Oblubienicę Synowi Swojemu i do wykopania szczególnego dzieła; lecz o królewskim gościńcu (drodze świętej) jest powiedziane: „Nie będzie tam lwa, a okrutny zwierzę nie będzie chodził po niej”, kamienie obrażenia zostaną wybrane i góry trudności zniżone, doliny zniechęcenia i rozpacz zostaną wypełnione, aby wyprostować i łatwym uczynić ten królewski goścień; aby odkupieni Pańscy (ci co przyjmą warunki) mogli po nim postępować ku zupełnej doskonałości. Izaj. 35:8—10, 62:10, 40:4,5.

Nie należy jednak przypuszczać, aby łatwość postępowania po świętej drodze, lub wszelka pomoc do wyrobienia charakteru, wreszcie brak przesładowań i pokus miała być dowodem wierności Bogu i Jego prawu, aby mieli przez to okazać się godnymi żywota wiecznego, nawet, gdy korzystali ze środków przedłużających życie, jak czystego powietrza, pożywnych pokarmów i innych korzyści z zachowania Boskich praw i przepisów, aby prze to mogli dojść do ludzkiej doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej.

Próby i doświadczenia na „wąskiej drodze” prowadzą stopień po stopniu, lecz próby na królewskim gościńcu będą miały szczególnie dwa stopnie, pierwszy na początku, a drugi przy końcu drogi. Najpierw każdy będzie musiał wstąpić i iść naprzód po tej drodze, następnie wszyscy będą wypróbowani przy końcu tysiąclecia, to znaczy przy końcu tej drogi. Tacy będą wypróbowani ostatecznie czy nadają się do żywota wiecznego. A więc skoro warunki

do znajomości i posłuszeństwa będą według Boskiej obietnicy łatwymi, to gdyby znaleźli się tacy, którzy nie chcieliby po tej drodze postępować, po otrzymaniu prolongaty, strofować itp. okazaliby się niegodnymi dalszych prób i strofowań i otrzymaliby karę — śmierć. Izaj. 65:20. Cel, dla którego ta próba będzie dana tym, którzy na tej drodze świętej dojdą do jej kresu, nie będzie przekonanie się, czy oni są grzesznikami otwartymi, czy skrytymi, gdyż żaden z nich nie będzie mógł być przestępcą prawa Bożego, bo nieporadni grzesznicy będą do tej pory wytraceni — przy końcu stu lat ich osobistej próby i zapewne, że wielu się zdziwi, gdy dowiedzą się, że Pan Bóg postanowił jeszcze ich raz wypróbować. Jak to, jeszcze próbować tych, którzy już byli wypróbowani, którzy żyli według prawa Bożego i otrzymywali błogosławieństwa z tego wypływające? Czy kilkaset lat posłuszeństwa nie są dowodem wierności Bogu? Czy dalsza próba jeszcze jest potrzebna? Jeżeli tak to dla jakiego celu?

Na to odpowiadamy, będąc posłusznymi przez kilkaset lat otrzymywali odpowiednie błogosławieństwa w ciągu całego tego czasu. Lecz mimo to są oni jeszcze dłużnikami. Bóg nie jest obowiązany dać im żywot wieczny, ponieważ żywot wieczny jest to dar Boży przez Chrystusa — jest to dar zgotowany w wyniku próby przy końcu tysiąclecia tylko dla tych, którzy Boga miłują — aby stwierdzić do jakiego stopnia rozwinięli oni w sobie charakter doświadczając i otrzymując tak wiele poprzednio łask Bożych. Doświadczenie nie będzie próbą zewnętrzną, ale wewnętrzną doskonałości. Wielu znajdzie się takich co posiadać będą doskonałość zewnętrzną, ale nie rozwinią w sobie doskonałości serca, woli, przy warunkach przyjaźnych, a to będzie przedmiotem próby. Obj. 2079. Podobnie było z Adamem. Był on doskonałym w raju przed próbą, lecz nie rozwiniął w sobie charakteru, by okazywać się posłusznym Bogu i dlatego upadł. Szatan był doskonałym aniołem Bożym, lecz rozwiniął w sobie charakter zły, przeciwny Bogu. Bóg postanowił wypróbować tak ludzi jak i aniołów i to doskonale — zupełnie tak, że nie będzie ani jednej istoty, któraby nie miała być wypróbowaną na punkcie wierności i posłuszeństwa prawu Bożemu, a co ma być dowodem miłości Boga. Kto zaś okaże iż nie będzie posiadał odpowiedniego charakteru, to jest absolutnego poddania się pod wolę Bożą, taki umrze śmiercią wtórą.

W żaden inny sposób Pan Bóg nie będzie mógł postąpić aby Jego stworzenie, posiadające wolną wolę, stworzone na Jego wyobrażenie i podobieństwo, aby, gdy skończy się tysiąclecie panowanie Chrystusa miało zapewniony stan, gdzie nie będzie więcej śmierci, ani bolesti, ani smutku.

Niech będą niewymowne dzięki Bogu za wzniosłość i wielkość planu zbawienia dokona-

nego przez Chrystusa; za wąską drogę obecnego wieku, za ciężkie próby i doświadczenia, jak i za wielką nagrodę, koronę żywota i współdziedzictwa z naszym Zbawicielem; dzięki niech Mu będą także za drogę świętą, która niezadługo zostanie otwarta dla wszystkich odkupionych, aby nikt nie zginął, ale otrzymał dar Boży — żywot wieczny.

Próba, jaka ma się odbyć przy końcu tysiąclecia jest przedstawiona symbolicznie w Objawieniu 20:7—10. Raz jeszcze będzie dozwolone szatanowi, by spróbował zwieść wszystkich, których liczba wówczas będzie jako piasek, lecz jak dalece i jak dużo uda mu się zwieść nie mamy powiedziane.

Słowo Boże nie wykazuje, jakiego rodzaju będzie ta próba. Nie przypuszczamy, aby szatan i jego zwolennicy mieli otoczyć miasto stołeczne ziemskiej fazy królestwa, by stoczyć wojnę, lecz użyć fizycznej siły. Nie będą oni na tyle nierozsądnymi, poznawszy moc Bożą. Przypuszczamy, że przeliczą się oni w swoich obliczeniach, gdy tysiąc lat panowania Chrystusa się skończy, a w którym to czasie panowanie nad ziemią będzie miało przejść w ręce rodzaju ludzkiego, by rządził się sam według postanowionych praw Bożych. Według ich myślnego obliczenia czasu, będzie się zdawało, że książęta owego czasu (patriarchowie i prorocy) przedłużają nieprawnie swoją władzę. Otoczenie miasta umiłowanego może być czymś w rodzaju demonstracji, dopominania się o swoje prawa, jak to zdarza się w obecnych czasach, że robotnicy niekiedy otaczają parlament, lub inne budynki rządowe domagając

się swych praw. Tego rodzaju wystąpienia, gdy ludziom dzieje się krzywda, upominanie się o polepszenie warunków, lub wymuszanie sprawiedliwości nie jest w tym czasie grzesznym, lecz podobne wystąpienia ze strony ludzi doskonałych, którzy przez setki lat otrzymywali błogosławieństwa Boże, wskazywałyby, że w sercach swych nie byli zupełnie poddani Bogu, bo inaczej powinni sobie powiedzieć: „Możebne, że w naszym obliczeniu i wyrozumieniu Słowa Bożego co do czasu mylimy się; lecz jeżeli Bóg uważa za właściwe, abyśmy w dalszym ciągu byli jako „śludzy”, zamiast udzielić nam zupełnej wolności, synów”, to raczej ufajmy w mądrość, miłość i moc Bożą, które były nam okazywane nawet wtedy, gdyśmy byli grzesznikami, więc nie pozwólmy, aby w myśli nawet żądać jakiejś zmiany Boskich postanowień, dlatego nie będziemy protestować przeciw Boskim rozporządzeniom.

Jedynie ci, którzy w takiej próbie okażą zupełną harmonię z Bogiem i Jego prawem, dla takich jedynie jest przygotowany żywot wieczny jako dar Boży, Tacy otrzymają błogosławieństwa po próbie, lecz inni będąc zwiedzeni zostaną wytraceni wtórą śmiercią. Jeżeliby ktoś powiedział, że taki występ nie może być uważany za wielką zbrodnię, to odpowiadamy, że przestępstwo doskonałego Adama również nie było wielkim, lecz zjedzenie owocu zakazanego było niesposłuszeństwem, a nieposłuszeństwo i przestępstwo ze strony doskonałej istoty jest dostateczną przyczyną, aby takiemu odmówić daru Bożego, to jest żywota wiecznego 1895—42.

Dawidowe dziękczynienie

Lekcja z 2 Ks. Sam. 22:40—51

Złoty tekst: „Pan jest moją opoką, moją twierdzą i moim wybawicielem” — 2 Sam. 22:2.

Cały ten rozdział jest Dawidowym śpiewaniem, uwielbieniem i wdzięcznością ku Bogu za Jego dobrodziejstwa i opatrnościową ochronę, jakich on doznał od czasu jego pomazania przez proroka Samuela a niezawodnie także i przedtem. Przy czytaniu tego rozdziału przypomina się jeszcze inne oświadczenie Dawidowe zapisane w Psalmach: „Weselcie się w Panu sprawiedliwi, bo szczerym przystoi chwalić Pana” — (Ps. 33:1). Zaiste wszystkie pisma Dawidowe a także pisma proroków i apostołów obfitują w żarliwe wyrazy uwielbienia i wdzięczności dla Boga. Pisarze ci nie tylko, że sami uwielbiają Boga, wyliczając z wdzięcznością i szczerością Jego miłosierdzie, ale także z wielką wymownością i ze świętym entuzjazmem wzywają wszystkich synów ludzkich, jak i wszelkie inne stworzenia a nawet całą naturę, aby wielbiły i wysławiały święte

imię Boże. Wielbiciele wzywani są także, aby do tego koncertu wysławiającego Boga przynieśli też wszystkie instrumenty muzyczne. a w końcu z wdzięcznym uwielbieniem woła: „Błogosławione imię chwały Jego na wieki, a niech będzie napełniona chwałą Jego cała ziemia. Amen. Amen”. Ps. 33:2, 3. 50:1—6, 72:19, 2 Mojż. 15:1—21.

ANALIZA UCZUCIA WDZIĘCZNOŚCI

Gdy zauważymy, że w taki sposób natchnione pisma wzywają wszystkich ludzi do wyrażenia chwały, uwielbienia i wdzięczności Bogu, pobudzeni jesteśmy do zastanowienia się, jaką styczność ma ten duch wdzięczności z charakterem chrześcijanina, lub jakiegokolwiek człowieka pobożnego. Dawid mówi, że „szczerym przystoi chwalić Pana”, ale ktoś mógłby zapytać: Cemu? Odpowiadamy: Ponieważ miłująca wdzięczność jest jednym z tych instynktów, jakie Bóg wszczepił w dusze stworzone na Jego wyobrażenie i z tego powodu uczucie to powin-

no być z troskliwością pielęgnowane. W stworzeniu rozumnym uczucie wdzięczności jest tym elementem, którego zadaniem jest odczuwać Boską dobroć i uczynność i ten właśnie element ludzkiego charakteru umożliwia człowiekowi mieć społeczność i łączność z Bogiem. Gdyby dobroć Boża nie rozbudzała w nas żadnego poczucia wdzięczności i oceny, gdyby takie sentymenty były dla nas w zupełności obce i niemożliwe to i Bóg nie miałby żadnej przyjemności w darzeniu nas swoimi dobrodziejstwami i nie nie byłoby w nas takiego coby nam wskazywało Boską miłość, a także coby mogło rozbudzić naszą miłość ku Bogu. A że istniejemy i stworzeni byliśmy za Boską wolą (Obj. 4:11), czyli z Jego upodobania, Bóg obdarzył Swoje stworzenia rozumne elementem charakteru, który będąc wrażliwy na Jego dobroć, nawiązuje żywą społeczność z Nim. Samym co jest głównym celem ludzkiego istnienia i co jest rozkoszą tak dla stworzenia jak i dla Stworzyciela. — Ps. 16:11, Przyp. Sal. 11:20, 15:8.

Widzimy więc, że radosna ocena i duch uwielbienia są ze sobą ściśle spójne w Boskiej ekonomii. Toteż i Dawid spaja te dwa elementy charakteru, gdy mówi: „Weselcie się w Panu, bo szczerym przystoi chwalić Pana” — czyniąc te dwa elementy: weselenie się i chwaleńnię Boga jakoby jednym. Dla zilustrowania tej zasady weźmy dla przykładu psa i świnię. Ani pies, ani świnię nie oceniają Boskiej dobroci, ponieważ żadne z nich nie było stworzone na umysłowe i moralne wyobrażenie Boże i z tego powodu one nie są w stanie znać Boga, ani myśleć o Nim. Człowiek jest najwyższą istotą jaką one mogą znać w jakimkolwiek znaczeniu i stopniu; a ta ich znajomość jest z dwóch powodów: 1) ponieważ człowiek jest dla nich widzialnym i namacalnym, oraz 2) ponieważ one posiadają pewne władze podobne do tych, jakimi obdarzony jest człowiek, chociaż o wiele mniejsze i działające w bardziej ograniczonej sferze. Pies ma w sobie znaczną miarę instynktu wdzięczności, gdy jest karmiony i głaskany przez swego Pana. Różnymi sposobami stara się okazać mu swoją wdzięczność i przywiązanie; macha ogonem, liże rękę swego pana, łasi się łebkiem przy jego nogach, patrzy czym mógłby się jemu przysłużyć itp. Świnię zaś nie okazuje żadnych objawów oceny i wdzięczności. Przyswaja sobie wszystko co jej pan daje nie odwzajemniając się nawet wdzięcznym spojrzeniem. Oczy świni są zawsze zwrócone ku ziemi, ryj jej szuka za czymś więcej a chrząkanie i kwiczenie są jedynymi głosami jakie z siebie wydaje. Świnię zaś nie ma żadnej przyjemności w towarzystwie człowieka, ani też człowiek nie ma żadnej przyjemności w towarzystwie świni i toleruje ją tylko tak długo aż ona nada się na zabicie na pokarm, albo do sprzedania. Pomiędzy psem a jego panem zaś nawiązuje się pewnego rodzaju przyjaźń, która

gdy jest pielęgnowana daje pewną przyjemność obu i stają się dozgonnymi przyjaciółmi bez względu na pieniężną wartość psa.

WDZIĘCZNOŚĆ SEKRETEM SZCZĘŚCIA

Widzimy więc, że rozwijanie w sobie ducha uwielbienia ku Bogu oraz ducha wdzięczności i miłującej oceny za Jego dobrodziejstwa jest u chrześcijanina sekretem szczęśliwego życia. Aby duch ten mógł się w nas wzmacniać, potrzeba, abyśmy często przypominali sobie Boskie miłosierdzie i łaski nam okazane i w modlitwach naszych wyznawali, że dobrodziejstwa Jego są przez nas oceniane, a każdy nowy objaw Jego miłości i pieczy nad nami pogłębia naszą wiarę tak, że Jego obecność i łaska jest tym więcej odczuwana, co również powiększa naszą radość i miłość ku niemu. Miłujemy Go, ponieważ On nas pierwszy umiłował, a kiedykolwiek dostrzegamy nowe oznaki Jego miłości, a serca nasze są odpowiednio nastrojone wdzięcznością, odczuwać będziemy coraz większą miłość ku Niemu i tym większa będzie nasza radość w Bogu, przed oblicznością, którego jest zupełność wesela. W tym to głównie celu nasz Pan zachęca nas do częstego udawania się do Boga w modlitwie, z prośbą o Jego łaski, gdy mówi: „Proście a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała” — Jan 16:24. Możemy zauważyć, że w Izraelu duch uwielbienia ku Bogu był pielęgnowany przez przypominanie i wyliczanie Boskich dobrodziejstw im okazywanych. „Jeśli bym zapomniał o Tobie” — mówi Dawid „niech przylgnie język mój do podniebienia mego”. Ps. 137:6, 2 Mojż. 15:1—21, 5 Mojż. 7:17, 8:2, 15:15, 32:7, 1 Kron. 16:12, Ps. 20:8, 63:4, 8. 77:11—13, 143:5, 6.

Podobnie chrześcijanin powinien ustawicznie wspominać dzieła Pańskie, a szczególnie jego własne doświadczenia świadczące o Boskim kierownictwie, opiece i wybawieniu go z sieleń onego przeciwnika. Gdy te dobrodziejstwa Boże mamy na pamięci i rozmyślamy o nich, nasza ocena Boga i Jego dobroci wzmacnia się, duch miłości i uwielbienia dla Boga napędlia serce i w ten sposób możemy zawsze radować się w Panu i dziękować Mu za wszystko. Dusza nasza uczy się pragnąć i tęsknić za Bogiem, rozumieć, że On jest dla niej najbardziej zadawalającą częścią i pożądaną coraz więcej Jego pełności. W taki sposób za przykładem Psalmisty, uczuciem serc naszych będzie: „Jako jeleni krzyczy do strumienia wód tak dusza moja woła do Ciebie o Boże!” — Ps. 42:2.

PODSTAWA PRZYJAŹNI LUDZKIEJ PODOBNA

Ta sama zasada wdzięczności, która rozbudza miłą grzeczność i wzajemność, jest tym co czyni przyjaźń i społeczność ludzką możliwą i przyjemną. Jeżeli nasz stosunek z pewną osobą i okazana jej grzeczność nie rozbudzi wzajemności i uczucia wdzięczności i dalsze grze-

czności spodziewane są jako rzecz zwykła, to w okolicznościach takich nie może być mowy o prawdziwej społeczności i przyjaźni. Prawda, że jako chrześcijanie my nie mamy drugich darzyć grzecznością i uczynnością w tym oblczeniu, albowiem na podobieństwo Ojca Niebieskiego mamy dobrze czynić tak niewdzięcznym jak i wdzięcznym. (Mat. 5:44-48), lecz jeżeli ta dobroć nie rozbudza wzajemności, oceny i wdzięczności, bliższa przyjaźń i społeczność jest niemożliwa.

Co do Dawidowej wdzięczności za zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, spostrzegamy, że nieprzyjaciele ci byli też nieprzyjaciółmi Boga i Jego ludu i Bóg polecił Dawidowi, aby tych nieprzyjaciół pokonał. Walki przez Dawida podejmowane, były w sile jakiej Bóg dostarczał, stąd i odnoszone zwycięstwa Dawid z właściwością przypisywał Bogu, Skale Swe-go Zbawienia. Ponadto, te jego słowa, gdy rozumiane z punktu zapatrywania na przyszłość są proroktmem na zwycięstwa Chrystusa Pana, na którego Dawid był typem i któremu Bóg zapewnił zupełne i kompletne zwycięstwo nad

nieprzyjaciółmi jego — a więc nad nieprzyjaciółmi Boga, prawdy i sprawiedliwości. To całe dziękczynienie Dawidowe, gdy obserwowane w tym szerszym zastosowaniu do zwycięstw Chrystusowych jest wymownym proroktmem Jego chwalebnych i przyszłych zwycięstw, a także uwielbieniem dla Boga (1 Kor. 15:27, 28). Proroktmo o szerszym państwie, wyrażone w wierszach 44-46 naszej lekcji, może być odpowiednio zrozumiane tylko, gdy jest zastosowane do większego królestwa Chrystusa Pana, przyszłego króla ziemi.

Nasz złoty tekst jest błogim zapewnieniem stosownym dla wszystkich poświęconych Panu i ma liczne doświadczenia u wszystkich, którzy ufają Bogu, rozmyślają o Jego dobrodziejstwach i z wdzięcznością wychwalają Jego imię święte — „Pan jest moją opoką (na której bezpiecznie mogę budować swoje nadzieje), moją twierdzą (w której zawsze mogę bezpiecznie ukryć się) i moim wybawicielem (w każdym ucisku).

W.T. 231—1896

Kaleba nagroda

Lekcja z księgi Jozuego 14:5-14

Złoty tekst: „Statecznie chodził za Panem Bogiem Izraelskim — Jozue 14:14.

We wszystkich obietnicach dla wiernych żyjących przed wiekiem Ewangelii nie było żadnej wzmianki o rzeczach duchowych — o wysokim powołaniu do współdziedzictwa z Chrystusem, ani o przywilejach przemiany do stanu nowych stworzeń, do uczestnictwa w Boskiej naturze itd. Toteż i Kaleb, chodząc statecznie za Panem Bogiem Izraelskim, otrzymał w nagrodzie jedną z wyborniejszych części ziemi chananejskiej.

Możemy także zauważyć wiele innych podobnych obietnic uczynionych Izraelitom i warunkowanych na ich posłuszeństwie Bogu, a także na ich wierze i wierności: — Obiecanym im było, że spożywać będą z dóbr ziemi, że dni ich pielgrzymowania (ich życie) w ziemi, którą im Pan da, będą długie, że ich nieprzyjaciele nie będą nad nimi triumfować; że będą błogosławieni w ich spiżarni, w dzieży itd. Były to więc natychmiastowe, doczesne nagrody z rzeczy ziemskich obiecanie posłusznym. Nawet obietnice, których urzeczywistnienie miało nastąpić po ich śmierci, były również ziemskie. Abrahamowi rzekł Bóg: „Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na którymś teraz, na północ, na południe, na wschód i na zachód słońca, wszystką bowiem ziemię, którą widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki” (1 Moj. 13:14, 15). Święty Szczepan i św. Paweł,

wspominając o tej obietnicy uczynionej Abrahamowi i Jego cielesnemu potomstwu zwracają uwagę na fakt, że obietnica ta nie spełniła się Abrahamowi w jego życiu, (ani dotąd nie spełniła się, bo nie otrzymali ziemi Chananej-skiej w dziedzictwo wieczne); ale, że on umarł w wierze, spodziewając się, że gdy będzie przebudzony ze snu śmierci w słusznym czasie, obietnica ta wypełni się; Dz. A. 7:5, Żyd. 11:8-10.

Spostrzeżenia te nasuwają na umysł kilka ważnych pytań: 1) Czy chrześcijanin może spodziewać się doczesnych ziemskich dóbr w nagrodę za wierność Boga w obecnym czasie? 2) Czy duchowe nasienie Abrahamowe ma mieć udział w ziemskim dziedzictwie wraz z nasieniem cielesnym? Czy też (3) naodwrot: Jeżeli wyższe obietnice uczynione były nasieniu duchowemu, Kościołowi Ewangelicznemu, to czy mogą one być też stosowane do cielesnego nasienia?

Zastanawiając się najprzód nad drugim pytaniem odpowiadamy: Nie; ponieważ święci wieku Ewangelii mają być przemienieni z natury cielesnej do duchowej, do Boskiej natury. Oni mają być przypodobani do chwalebego ciała Chrystusowego, który obecnie jest „wyrażeniem istności Boga” — „Który Sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może”. (1 Kor. 15:51-53, Fil. 3:21; 2 Piotr 1:4; Żyd. 1:3; 1 Tym. 1:17 6:16; Obj. 21:7, Rzym 8:17). Gdy cielesne nasienie

Abrahamowe radować się będzie z tego, że każdy siedzieć będzie pod własną winną macią i pod drzewem figowym, gdzie nikt nie będzie ich trapił ani przestraszał (Mich. 4:4) duchowe nasienie Abrahamowe będzie królować z Chrystusem w chwale i z tego najwyższego stanu będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a nie tylko to, ale i aniołów sądzić będzie. — 1 Moj. 28:14; Gal. 3:16, 29; 1 Kor. 6:3.

Z cielesnego nasienia Abrahamowego żaden, nawet najwierniejszy z proroków i męczenników, nie mógł odziedziczyć „nader wielkich i kosztownych obietnic należących do następnej dyspensacji Boskiej łaski, albowiem napisano, że „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą; jest tu mowa o duchowej fazie królestwa — chociaż oni odziedziczą fazę ziemską, jako czytamy: „Ujrzyście (wy niewierni żydowie), Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w Królestwie Bożym (w fazie ziemskiej), a samych siebie precz wyrzuconych”. (Łuk. 13:28). Te dwie fazy królestwa będą w porozumieniu i współdziałaniu podczas tysiąclecia — pierwsza będzie faza wyższa, duchowna i niewidzialna, ta druga zaś będzie ludzka, doskonała i widzialna pomiędzy ludźmi. Toteż jest napisane: „Z Syonu (duchowa faza) wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu (ziemski, widzialna faza)” (Izaj. 2:3). Chociaż obietnica dana Abrahamowi: „W tobie i w nasieniu twoim (którym to nasieniem, jak powiedział św. Paweł „jest Chrystus, Głowa i Ciało) błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”, wypełni się przeważnie w duchowym nasieniu, to jednak wyniesiona ziemski faza owego królestwa będzie również przewodem, którym błogosławieństwo popłynie do wszystkich innych rodzajów ziemi. Takim to sposobem, jak powiedział apostoł, obietnica Boża — „w tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi” — „będzie warowna (pewna) wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu co jest z zakonu (nasienie cielesne), ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej”. „A jeśliście wy Chrystusowi tedyście nasieniem Abrahamowym a według obietnicy dziedzicami” — Rzym. 4:16, Gal. 3:16, 29.

To przywodzi nam na pamięć dwie fazy królestwa Bożego, jak to przedstawione jest w Tomie Wykładów Pisma Św. w rozdziale XIV oraz oddzielne i różne dziedzictwa i urzędy tychże dwóch faz. Mamy też powiedziane przez Samego Pana, że nie wszyscy z cielesnego potomstwa Abrahamowego będą dziedzicami z nim i onej obietnicy, ale tylko tacy, których Abraham zaszczyli swoim synostwem, czyli tylko ci co mają jego ducha, jego usposobienie. — Zob. Jan 8:39 i 44.

Podczas, gdy cielesnemu nasieniu Abrahamowemu obiecana jest wszystka ziemia, którą

Abraham widział oraz przywilej mieszkania w tej ziemi bezpiecznie i gdy dziedzice tej ziemskiej fazy królestwa mają być książętami po wszystkiej ziemi (Ps. 45:17), duchowemu nasieniu, którym jest Chrystus — Głowa i Ciało, dane są „nader wielkie i kosztowne obietnice”. — 2 Piotr 1:4.

To prowadzi nas do zastanowienia się nad naszym pierwszym pytaniem: Czy chrześcijanin za swoją wierność Bogu może spodziewać się nagród w postaci ziemskich dóbr bądź w życiu obecnym, bądź w przyszłym?

Wykazaliśmy już, że chrześcijanie, członkowie Ciała Chrystusowego mają poza życiem obecnym dziedzictwo „nieskazitelne, niepokalane i niezwiędłe w niebieskich dla nich zachowane (1 Piotr 1:4); z tego wynika więc, że ziemskie dziedzictwo ludzkiej doskonałości i spokojnego domu pod winnicą, nie może stosować się do nieśmiertelnych istot duchowych, uczestniczących w Boskiej naturze, których potęga musi z konieczności przechodzić wszelkie granice stworzenia.

Ani też nagród doczesnego powodzenia w rzeczach ziemskich w czasie obecnym spodziewać się nie mają ci co ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania do chwały, czci i nieśmiertelności, jako królowie i kapłani Boży; ponieważ droga do korony jest droga krzyżowa, droga ofiary dla każdego z nich tak, jak była dla naszego Pana i Głowy, Jezusa Chrystusa. On był mężem boleści i świadomym niemocy: urągania urągających Bogu przypadły Jemu; chociaż był nader bogatym, dla nas stał się ubogim; tak ubogim, że powiedział: „Lisy mają jamy, ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić”. Nie było nagrody ziemskiego powodzenia dla Pana, przeciwnie niedostatki i prześladowania jeżeli Jego prześladowali i nas prześladować będą; a urągania, tych, co urągają Jemu, dostaną się i nam. Jedyną obecną nagrodą, jakiej wierni naśladowcy Pana mogą spodziewać się jest manifestacja Boskiej łaski i uznania, którą odczują w swych sercach. Pan powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale we mnie pokój”.

Należy nam jeszcze zauważyć, że chociaż nagrody doczesnego powodzenia były obiecanie i dawane cielesnym Izraelitom, jako narodowi i pojedynczo, to jednak śmietanka, czyli najlepsi z tego narodu, wierni patriarchowie i prorocy, nie dostąpili doczesnych nagród, ale na równi z wiernymi wieku Ewangelii znosili utrapienia, jako dobrzy żołnierze i zacie bojowali dobrego bój wiary za co nagrodzeni będą chwałą w ziemskiej fazie królestwa Bożego. Zauważ opis ich wierności i trudów podany przez apostoła Pawła w liście do Żydów roz. 11.

Doczesne nagrody i karania i ogólne ćwiczenia cielesnego Izraela były figurą podobnego

czności spodziewane są jako rzecz zwykła, to w okolicznościach takich nie może być mowy o prawdziwej społeczności i przyjaźni. Prawda, że jako chrześcijanie my nie mamy drugich darzyć grzecznością i uczynnością w tym oblizeniu, albowiem na podobieństwo Ojca Niebieskiego mamy dobrze czynić tak niewdzięcznym jak i wdzięcznym. (Mat. 5: 44—48), lecz jeżeli ta dobroć nie rozbudza wzajemności, oceny i wdzięczności, bliższa przyjaźń i społeczność jest niemożliwa.

Co do Dawidowej wdzięczności za zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, spostrzegamy, że nieprzyjaciele ci byli też nieprzyjaciółmi Boga i Jego ludu i Bóg polecił Dawidowi, aby tych nieprzyjaciół pokonał. Walki przez Dawida podejmowane, były w sile jakiej Bóg dostarczał, stąd i odnoszone zwycięstwa Dawid z właściwością przypisywał Bogu, Skale Swego Zbawienia. Ponadto, te jego słowa, gdy rozumiane z punktu zapatrywania na przyszłość są prorocstwem na zwycięstwa Chrystusa Pana, na którego Dawid był typem i któremu Bóg zapewnił zupełne i kompletne zwycięstwo nad

nieprzyjaciółmi jego — a więc nad nieprzyjaciółmi Boga, prawdy i sprawiedliwości. To całe dziekczynienie Dawidowe, gdy obserwowane w tym szerszym zastosowaniu do zwycięstw Chrystusowych jest wymownym prorocstwem Jego chwalebnych i przyszłych zwycięstw, a także uwielbieniem dla Boga (1 Kor. 15: 27, 28). Prorocstwo o szerszym państwie, wyrażone w wierszach 44—46 naszej lekcji, może być odpowiednio zrozumiane tylko, gdy jest zastosowane do większego królestwa Chrystusa Pana, przyszłego króla ziemi.

Nasz złoty tekst jest błogim zapewnieniem stosownym dla wszystkich poświęconych Panu i ma liczne doświadczenia u wszystkich, którzy ufają Bogu, rozmyślają o Jego dobrodziejstwach i z wdzięcznością wychwalają Jego imię święte — „Pan jest moją opoką (na której bezpiecznie mogę budować swoje nadzieje), moją twierdzą (w której zawsze mogę bezpiecznie ukryć się) i moim wybawicielem (w każdym ucisku).

W.T. 231—1896

Kaleba nagroda

Lekcja z księgi Jozuego 14: 5—14

Złoty tekst: „Statecznie chodź za Panem Bogiem Izraelskim — Jozue 14: 14.

We wszystkich obietnicach dla wiernych żyjących przed wiekiem Ewangelii nie było żadnej wzmianki o rzeczach duchowych — o wysokim powołaniu do współdziedzictwa z Chrystusem, ani o przywilejach przemiany do stanu nowych stworzeń, do uczestnictwa w Boskiej naturze itd. Toteż i Kaleb, chodząc statecznie za Panem Bogiem Izraelskim, otrzymał w nagrodzie jedną z wyborniejszych części ziemi chananeyjskiej.

Możemy także zauważyć wiele innych podobnych obietnic uczynionych Izraelitom i warunkowanych na ich posłuszeństwie Bogu, a także na ich wierze i wierności: — Obiecanym im było, że spożywać będą z dóbr ziemi, że dni ich pielgrzymowania (ich życie) w ziemi, którą im Pan da, będą długie, że ich nieprzyjaciele nie będą nad nimi triumfować; że będą błogosławieni w ich spłazni, w dzieży itd. Były to więc natychmiastowe, doczesne nagrody z rzeczy ziemskich obiecane posłusznym. Nawet obietnice, których urzeczywistnienie miało nastąpić po ich śmierci, były również ziemskie. Abrahamowi rzekł Bóg: „Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na którymś teraz, na północ, na południe, na wschód i na zachód słońca, wszystką bowiem ziemię, którą widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki” (1 Moj. 13: 14, 15). Święty Szczepan i św. Paweł,

wspominając o tej obietnicy uczynionej Abrahamowi i Jego cielesnemu potomstwu zwracają uwagę na fakt, że obietnica ta nie spełniła się Abrahamowi w jego życiu, (ani dotąd nie spełniła się, bo nie otrzymali ziemi Chananeyjskiej w dziedzictwo wieczne); ale, że on umarł w wierze, spodziewając się, że gdy będzie przebudzony ze snu śmierci w słusznym czasie, obietnica ta wypełni się; Dz. A. 7: 5, Żyd. 11: 8—10.

Spostrzeżenia te nasuwają na umysł kilka ważnych pytań: 1) Czy chrześcijanin może spodziewać się doczesnych ziemskich dóbr w nagrodę za wierność Boga w obecnym czasie? 2) Czy duchowe nasienie Abrahamowe ma mieć udział w ziemskim dziedzictwie wraz z nasieniem cielesnym? Czy też (3) naodwrot: Jeżeli wyższe obietnice uczynione były nasieniu duchowemu, Kościołowi Ewangelicznemu, to czy mogą one być też stosowane do cielesnego nasienia?

Zastanawiając się najprzód nad drugim pytaniem odpowiadamy: Nie; ponieważ święci wieku Ewangelii mają być przemienieni z natury cielesnej do duchowej, do Boskiej natury. Oni mają być przypodobani do chwalebnego ciała Chrystusowego, który obecnie jest „wyrażeniem istności Boga” — „Który Sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może”. (1 Kor. 15: 51—53, Fil. 3: 21; 2 Piotr 1: 4; Żyd. 1: 3; 1 Tym. 1: 17 6: 16; Obj. 21: 7, Rzym 8: 17). Gdy cielesne nasienie

Abrahamowe radować się będzie z tego, że każdy siedzieć będzie pod własną winną macicą i pod drzewem figowym, gdzie nikt nie będzie ich trapił ani przestraszał (Mich. 4: 4) duchowe nasienie Abrahamowe będzie królować z Chrystusem w chwale i z tego najwyższego stanu będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a nie tylko to, ale i aniołów sądzić będzie. — 1 Moj. 28: 14; Gal. 3: 16, 29; 1 Kor. 6: 3.

Z cielesnego nasienia Abrahamowego żaden, nawet najwierniejszy z proroków i męczenników, nie mógł odziedziczyć „nader wielkich i kosztownych obietnic należących do następnej dyspensacji Boskiej łaski, albowiem napisano, że „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą; jest tu mowa o duchowej fazie królestwa — chociaż oni odziedziczą fazę ziemską, jako czytamy: „Ujrzycie (wy niewierni żydowie), Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w Królestwie Bożym (w fazie ziemskiej), a samych siebie precz wyrzuconych”. (Łuk. 13: 28). Te dwie fazy królestwa będą w porozumieniu i współdziałaniu podczas tysiąclecia — pierwsza będzie faza wyższa, duchowna i niewidzialna, ta druga zaś będzie ludzka, doskonała i widzialna pomiędzy ludźmi. Toteż jest napisane: „Z Syonu (duchowa faza) wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu (ziemski, widzialna faza)” (Izaj. 2: 3). Chociaż obietnica dana Abrahamowi: „W tobie i w nasieniu twoim (którym to nasieniem, jak powiedział św. Paweł „jest Chrystus, Głowa i Ciało) błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”, wypełni się przeważnie w duchowym nasieniu, to jednak wyniesiona ziemski faza owego królestwa będzie również przewodem, którym błogosławieństwo popłynie do wszystkich innych rodzajów ziemi. Takim to sposobem, jak powiedział apostoł, obietnica Boża — „w tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi” — „będzie warowna (pewna) wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu co jest z zakonu (nasienie cielesne), ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej”. „A jeśliście wy Chrystusowi tedyście nasieniem Abrahamowym a według obietnicy dziedzicami” — Rzym. 4: 16, Gal. 3: 16, 29.

To przywodzi nam na pamięć dwie fazy królestwa Bożego, jak to przedstawione jest w I Tomie Wykładów Pisma Św. w rozdziale XIV oraz oddzielne i różne dziedzictwa i urzędy tychże dwóch faz. Mamy też powiedziane przez Samego Pana, że nie wszyscy z cielesnego potomstwa Abrahamowego będą dziedzicami z nim i onej obietnicy, ale tylko tacy, których Abraham zaszczyli swoim synostwem, czyli tylko ci co mają jego ducha, jego usposobienie. — Zob. Jan 8: 39 i 44.

Podczas, gdy cielesnemu nasieniu Abrahamowemu obiecana jest wszystka ziemia, którą

Abraham widział oraz przywilej mieszkania w tej ziemi bezpiecznie i gdy dziedzice tej ziemskiej fazy królestwa mają być książętami po wszystkich ziemi (Ps. 45: 17), duchowemu nasieniu, którym jest Chrystus — Głowa i Ciało, dane są „nader wielkie i kosztowne obietnice”. — 2 Piotr 1: 4.

To prowadzi nas do zastanowienia się nad naszym pierwszym pytaniem: Czy chrześcijanin za swoją wierność Bogu może spodziewać się nagród w postaci ziemskich dóbr bądź w życiu obecnym, bądź w przyszłym?

Wykazaliśmy już, że chrześcijanie, członkowie Ciała Chrystusowego mają poza życiem obecnym dziedzictwo „nieskazitelne, niepokalane i niezwiędłe w niebieskich dla nich zachowane (1 Piotr 1: 4); z tego wynika więc, że ziemskie dziedzictwo ludzkiej doskonałości i spokojnego domu pod winnicą, nie może stosować się do nieśmiertelnych istot duchowych, uczestniczących w Boskiej naturze, których potęga musi z konieczności przechodzić wszelkie granice stworzenia.

Ani też nagród doczesnego powodzenia w rzeczach ziemskich w czasie obecnym spodziewać się nie mają ci co ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania do chwały, czci i nieśmiertelności, jako królowie i kapłani Boży; ponieważ droga do korony jest droga krzyżowa, droga ofiary dla każdego z nich tak, jak była dla naszego Pana i Głowy, Jezusa Chrystusa. On był mężem boleści i świadomym niemocy: urągania urągających Bogu przypadły Jemu; chociaż był nader bogatym, dla nas stał się ubogim; tak ubogim, że powiedział: „Lisy mają jamy, ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić”. Nie było nagrody ziemskiego powodzenia dla Pana, przeciwnie niedostatki i prześladowania jeżeli Jego prześladowali i nas prześladować będą; a urągania, tych, co urągają Jemu, dostaną się i nam. Jedyną obecną nagrodą, jakiej wierni naśladowcy Pana mogą spodziewać się jest manifestacja Boskiej łaski i uznania, którą odczuwają w swych sercach. Pan powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale we mnie pokój”.

Należy nam jeszcze zauważyć, że chociaż nagrody doczesnego powodzenia były obiecane i dawane cielesnym Izraelitom, jako narodowi i pojedynczo, to jednak śmietanka, czyli najlepsi z tego narodu, wierni patriarchowie i prorocy, nie dostąpili doczesnych nagród, ale na równi z wiernymi wieku Ewangelii znosili utrapienia, jako dobrzy żołnierze i zacień bojowali dobrego bój wiary za co nagrodzeni będą chwałą w ziemskiej fazie królestwa Bożego. Zauważ opis ich wierności i trudów podany przez apostoła Pawła w liście do Żydów roz. 11.

Doczesne nagrody i karania i ogólne ćwiczenia cielesnego Izraela były figurą podobnego

ćwiczenia dla świata w przyszłym wieku; gdy zaś wybranie z pomiędzy ludu klasy wiernych zwycięzców, mających stanowić ziemską fazę przyszłego królestwa, było figurą na wybieganie w wieku Ewangelii klasy zwycięzców do duchowej fazy królestwa. W każdym wypadku

Mądrzy szafarze

Szafarstwo nasze jest nad tym co mamy, a wcale nie nad tym czego nie mamy. Niektórzy przeocząc do pozostawiają talenty przez siebie posiadane w beczyność, a starają się stworzyć i używać inne, jakich im Pan nie dał i przez to okazują się niemądrymi szafarzami.

Dużo jest takich, co widząc potrzebę pieniędzy na prowadzenie pracy, zaniedbują wiele sposobności i zdolności (talentów) ku użyciu ich czasu, rąk, nóg i języka na słuźenie prawdzie, a starają się zdobyć więcej pieniędzy myśląc zazwyczaj, że gdy tylko uczynią dobry początek pod tym względem, czyli gdy się nieco wzbogacą, starać się będą hojnie popierać prawdę. W taki sposób starają się wmówić w siebie i w drugich, że to nie ambicja, lub samolubstwo pobudza ich do zgromadzenia jak największej pieniędzy, ale, że pobudzani są do tego miłością do prawdy. Niestety, są to niemądrzy szafarze. Prawie wszystkie takie zabiegi zawodzą. Są to sidła, którymi on przeciwnik stara się zająć nasze umysły i ręce do takiego stopnia, że wszystkie inne talenty zostają zaduszone. A te nieliczne jednostki, którym uda się otrzymać „dobry początek” finansowo zostają tą chciwą walką o złoto tak uszkodzeni, że nigdy swych pieniędzy tak nie używają jak na początku zamierzali.

Jeżeli przy poświęceniu się Bogu posiadałeś bogactwo, czyli talent pieniędzy, to rozkoszaj się twoją powinnoby być używać ten talent wraz z innymi jakie posiadasz, lecz nigdy nie próbuj zwinąć w chustkę talent jaki masz, aby ugniać się za innym talentem. W przypowieści o talentach jest pokazane, że talenty dodane zostały urobione przez używanie tych talentów, jakie naprzód były tym szafarzom dane.

Talenty oratorstwa i publicznego przemawiania są widocznie bardzo rzadkie i z tego możemy wnosić, że prawnie kazań nie jest tym co Pan najwięcej pragnie. On jest w stanie dostarczyć takich talentów tam, gdzie widzi, że użycie takowych jest potrzebne, lecz byłoby to najwyższą zarożumiałością dla szafarza starać się używać takich talentów, jakich Pan mu nie dał. Zauważ dobrze napomnienie apostoła zapisane w liście do Rzymian 12:1—9.

Nasza stara natura gotowa nas pobudzać do ignorowania małych spraw, jakie moglibyśmy czynić, a do próbowania czegoś wielkiego i wspaniałego. Nowa natura nie dąży do tego.

opłaci się zawsze chodzić za Panem, Bogiem, który hojnie nagradza wszystkich, którzy starają się postępować Jego drogami. Żyd. 11:6; Przyp. 8:32—36.

WT 1907—302

Nie zapominajmy więc o tym, że gdybyśmy byli dobrymi, wielkimi i wpływowymi mówcami to może nie nadawalibyśmy się do Pańskiej służby, bo nie za wielkimi On teraz szuka, ale za uniżonymi. Jeżeli masz dobrą wymowę, lub inny podobny dar, staraj się używać go jak najgorliwiej, lecz pamiętaj zawsze, iż napisane jest: „Niewielu mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych, a podłego rodu i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie ma, aby te które są zniszczył.” (1 Kor. 1:26—31).

Tak biorąc ogółem Bóg wybierał nie bardzo bogatych w talenty i sposobności, ale ubogich tego świata, bogatych w wierze, aby byli dziedzicami królestwa i współpracownikami z Nim teraz. Bóg w taki sposób zarządził Swoją plan aby przez to powstrzymać ludzką pychę i próżną chwałę — te właśnie rzeczy, które tak wielu skłonnych jest w sobie rozwijać. Zauważ — 1 Kor. 1:17—25.

Bądź uczciwym, sumiennym i skromnym, gdy przemawiasz publicznie, lub cokolwiek czynisz nie staraj się uczynić samego siebie wielkim i dominującym, ale staraj się wykazać prawdę polegając na jej mocy, jak Bóg zamierzył. Pamiętaj, że o wieku Ewangelii i o Boskich przedstawicielach i sługach prawdy napisano: „Z ust niemowląt i ssących ugrunтоваłaś moc Swą” — Ps. 8:3, Mat. 21:16. Przeto chociaż niektórzy z możnych i wielkich tego świata wielbili Boga w pewnym stopniu, to jednak zapewnienie iż chwała Jego najwięcej utwierdzona jest w takich, których świat nie uznaje za wielkich i możnych — w Jego „małych”, powinno skłaniać nas do pokory, a nawet do unikania naśladownictwa, stylu, tonów i metod wielkich tego świata.

Inni szafarze potrzebują napomnienia w przeciwnym kierunku. Są tacy, co nie dość prędko zauważają talenty nadające się do Pańskiej służby. Tacy powinni pamiętać, że zlecenie Pańskie nie wstrzymuje nas od użycia wszelkich, choćby i najmniejszych talentów, ale mówi: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28:19, 20). Nie mamy rozumieć, że uczyć można tylko przez wygłaszanie publicznych kazań. Można uczyć tak, jak czynili

to apostołowie, przy drogach i gdziekolwiek znajdzie się słuchające ucho. Jeżeli masz dobry głos do przemawiania publicznie a brak ci talentu na przygotowanie kazania nie wstydź się i nie próbuj powtarzać słów kogoś innego, bo czynienie tego nie przyniesie dobrych wyników. O wiele lepiej będzie, gdy mając odpowiedni głos i gdy nadarzy się taka sposobność przeczytasz dobitnie i wyraźnie coś takiego co uważasz za korzystne dla słuchaczy.

Przed wszystkim powinniśmy starać się być uczciwymi wobec siebie i wobec drugich; kilka słów uczciwie i szczerze wypowiedzianych, choćby nawet surowo i nieogładzenie więcej wrazenia wywrą na słuchaczach, aniżeli podobne do papugi powtarzanie cudzych, bardziej ogładzonych frazesów. Aby być dobrym sługą prawdy pycha i próżna chwała muszą być wyrzucone i zgniecione. Ci, którzy przemawiając mają na celu pokazać się wielkimi, mądrymi i zachwycającymi, nie pracują z dobrym uczuciem i wielkiej nagrody nie otrzymają. Nie wstydź się przyznać do tego, że pierwsze informacje o prawdzie otrzymałeś od jakiegoś nieznacznego mężczyzny, lub nieznaczonej niewiasty w tej miejscowości, o ile tak się rzecz miała. Ci co wstydzają się tych najmniejszych członków Ciała Chrystusowego, poniżają również Głowę, Jezusa, który używa tego członka, jako Swego zaszczyconego przedstawiciela do noszenia Jego poselstwa. Wszelka

prawda jest od Boga, a nie od naszych współbliźnich. Ona staje się naszą, gdy przychodzi do nas i gdy przyjmujemy ją do dobrego i szczerzego serca. Bez względu przez kogo, lub przez jaki przewód doszła do nas, ona wszystka wychodzi z jednego wielkiego źródła prawdy. Dziękując Bogu za ten orzeźwiający napój, niechaj nikt nie pogardza, zniesławia, ani ignoruje, choćby i najmniejszego narzędzia, przez które prawda doszła do niego. Pamiętaj, że Bóg najwięcej miłuje i najchętniej używa uniżonych i skromnych. „Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje!” „Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”.

Umiłowani, uciekajmy od tych sideł onego przeciwnika. Jako mądrzy szafarze używajmy wiernie talentów nam powierzonych, a przez to nie tylko, że je powiększymy, ale otrzymamy Pańskie: „Dobrze służył dobry i wierny, byłś wiernym nad małym, nad wielkim cię postawię; wnijdź do radości Pana Twego!” Pan chce wielkich i zacnych współpracowników chwalebnej pracy w przyszłym wieku, lecz do tego zaszczytu wybiera tych co teraz są pokorni i skromni, a gdy czas ich panowania nadejdzie zostaną przemienieni — będą „podobni Jemu” i staną się uczestnikami Jego chwały i mocy. „Kto się poniża wywyższony będzie”. (WT 1888-I(36)).

Meżni ludzie

„Och, gdyby tak moje młodzieńcze marzenia stały się rzeczywistością, bym mógł czynić tyle dobrego ile pragnę! Ojcie, wciel w życie moje intencje! Uczyni mnie takim, jakim pragnęłbym być!”

Życie chrześcijańskie jest czymś więcej, aniżeli czułym sentymentem. Chrześcijański charakter obejmuje coś więcej, aniżeli łagodność, cierpliwość, skromność, pokorę i uprzejmość. Znamy wielu ludzi, którzy posiadają te kwalifikacje, którym jednak brak jest bardziej męskich charakterów. Są słabi, bez odwagi, stałości i bez ducha. Ich łagodność jest łagodnością słabości. Oni nie są meżnymi ludźmi. Posiadają jedynie bierne zalety, a brakuje im aktywnych, czynnych, które dają ludziom moc do działania. Takie osoby nie posiadają stałych przekonań, nie przywiązują większej wagi do nich i z łatwością je zmieniają. Wyróżniają się jednak skromnością i wyrozumiałością, a więc objawiają tylko jedną stronę prawdziwego, chrześcijańskiego charakteru. Tacy służy jedynie jako moralne bufory w społeczeństwie, zmniejszając siłę wstrząsu spowodowanego przez zapalczywość, uniesienie i gniew innych ludzi. Brak im inicjatywy, pomysłowości. Nie

potrafią zapalać entuzjazmu, jak również nie są natchnieni do męstwa; nie mają odwagi do wystąpienia przeciwko zastępom zła. Są to dobrzy ludzie. Oni posiadają cierpliwość Ijoba, pokorę Mojżesza, uprzejmość Jana, lecz brak im śmiałości Piotra, entuzjazmu Pawła i moralnego bohaterstwa Lutera, aby byli rzeczywistością prawdziwymi chrześcijanami.

Jest jeszcze inna grupa niedoskonałości znajdujących się często w ludziach o bardzo łagodnym usposobieniu. Wprawdzie posiadają oni wiele cnót, które są zalecane w Piśmie Św., a więc nielatwo ich sprowokować, umieją dać łagodną odpowiedź, która uśmierza gniew; znoszą cierpliwie burzliwe doświadczenia w życiu, są łagodni w stosunku do wszystkich i pełni uprzejmości, a jednak brakuje im doskonałej prawdziwości, prawdomówności. Oni nie są fałszywymi, ani nieuczciwymi w wielkich rzeczach, lecz w mnóstwie małych rzeczy ich skłonnością jest lekceważenie ścisłej prawdomówności, której religia Chrystusowa wymaga. Oni są gotowi przyobieczać wszystko o cokolwiek są proszeni, nie mają odwagi powiedzieć: „Nie” — na prośbę, lecz często nie wypełniają tego co tak łatwo obiecują. Warto jest poświę-

cić trochę czasu na bliższe przestudiowanie prawdziwie męznego charakteru, którego typ i wzór widzimy w życiu naszego Pana.

Szybko możemy zauważyć, że podczas, gdy miłość kwitła w Nim bogactwem i pięknnością ludzkiej łagodności i uprzejmości, to jednak ona nigdy nie uczyniła Go słabym i bezsilnym. Nikt inny z ludzi nie był tak pełnym współczucia, tak pełnym litości dla błądzących, tak cierpliwie znoszącym zło, lub tak pełnym przebaczenia w stosunku do swych nieprzyjaciół, jakim był Pan. Lecz próżno szukalibyśmy w całym Jego życiu najmniejszego śladu moralnej słabości. Dla Niego grzech w jakiegokolwiek formie był niewymownie wstrętnym. Prawda jaśniała z każdego rysu Jego istoty. On był uosobieniem odwagi i męstwa. Wszystkie cnoty czynne, jak i bierne były w Nim objawione. On nie był jedynie cierpliwie cierpiącym. Wprowadził przecież w ruch na świecie największe siły pobożności — siły których niepowstrzymany wpływ przeniknął życie całego świata i nawet przestrzeń dziewiętnastu stuleci nie zmniejszyła nic z ich mocy. On nie był słabym człowiekiem, który mógłby być niesiony przez silne prądy światowych namiętności. Takim może On się wydawać przy powierzchownej obserwacji, lecz On takim nie był. Każdy Jego krok był dobrowolny. On podążał majestatycznie jak król. Posiadał moc i był zawsze czynnym, a nigdy biernym, nawet w najbardziej beznadziejnych godzinach Swego życia. On Sam złożył dobrowolnie Swoje życie. Posiadał moc, aby je złożyć, ponieważ w tych ciężkich chwilach uzdrawia zranionego przez Piotra, Malchusa.

Za trudnym jest obecnie jasno wykazać często przeoczoną stronę charakteru Chrystusa — siłę i stanowczość. Przyznajemy, że był nadzwyczaj cierpliwy w znoszeniu, to jednak w każdym Jego, chociażby najłagodniejszym słowie było tyle mocy że wpływ ich dosięgnął aż do naszych czasów.

List Chrystusa

Wszyscy wiedzą o tym, że w Piśmie Świętym znajdują się listy Apostołów Pawła, Piotra, Jana, Jakuba i Judy, lecz zdaje się, że niewiele słyszało o liście Chrystusa. Św. Paweł mówi, że taki list był pisany za jego czasów. Określa także w jaki sposób ten list był pisany i oświadcza, że on był narzędziem użytym przez Pana w łączności z pisaniem tego listu. Oto jego słowa: „Gdyż to jawna jest, żeście listem Chrystusowym przez usługę naszą zgotowanym, napisanym nie inkaustem, ale duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, ale na tablicach serc mięsnych”. — 2 Kor. 3:3.

On był najmeńszym z ludzi — wielkiego serca, szlachetnego ducha, szczodrobliwym, gotowym do największego poświęcenia. Nawet pod mikroskopem nie moglibyśmy zauważyć w całym Jego życiu śladów samolubstwa, lub jednego znaku pospolitości. Takim jest nasz wzór i chrześcijanin musi być tak samo silnym, jak i łagodnym. Czynne cnoty muszą być tak samo uprawiane jak i bierne. Skromność, łagodność nie mają być słabością. Łagodne słowa nie muszą być nieśmiałą wymową moralnej słabości. Podobnie jak potężna maszyna może wypolerować igłę, a także przeciąć sztabę żelazną, tak chrześcijanin musi posiadać dotyk łagodny jak dziecko a równocześnie odwagę bohatera, by uderzyć zło i sprawować dzieło Pana. Z miłością on znieśie wszystko i wytrwa we wszystkim. On musi posiadać siłę charakteru, która uczyni jego wpływ potężną, pozytywną mocą ku dobremu. Prawda musi przeniknąć w każdą cząstkę jego człowieczeństwa. Jego słowo musi być czyste, jak kryształ; jego najmniejsza obietnica musi być uważana za przysięgę, słowem on musi połączyć niechwiejną uczciwość, nieodmienną gotowość, punktualność i sumienną prawdomówność ze szczodrobliwością i wspaniałomyślnością.

Taki człowiek osiągnie cudowną moc. Będzie podziwiany w gromadce, w której się znajdzie. Ludzie będą wierzyli w jego religię, ponieważ on nią żyje. Nikt nie będzie drwić, gdy on będzie zachęcał drugich, ażeby byli uczciwymi, zacnymi i prawdziwymi, szybkimi, punktualnymi wiernymi. Jego życie będzie czystym kryształem. On będzie mężnym człowiekiem. Nawet wrogowie jego będą go poważać. Jego najprostsze słowa będą posiadały znaczenie, jego cały wpływ będzie do prawdy i zadości; jego codzienne życie będzie kazaniem. Bóg będzie uwielbiony a świat błogosławiony przez jego życie. (Wybrane z pism J.R. Millera — Herald 15. IX. 30).

Jak pięknie i poetycznie myśl powyższa jest wyrażona! Jest to komplement tak dla Apostoła, jako wiernego sługi Pańskiego, jak i dla ludu Bożego w Koryncie. Oświadczenie to jest zgodne z innym orzeczeniem tego samego Apostoła: „Albowiem czynem Jego jesteśmy” (Efez 2:10). Gdziekolwiek znajduje się prawdziwy chrześcijanin — nie tylko z Ducha spłodzony, lecz rozwinięty w charakterze na podobieństwo Zbawiciela, w cichości, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, braterskiej uprzejmości i miłości — tam mamy świadectwo działania Boskiej mocy w nim, ku chceniu i czynieniu Woli Bożej, nie samowładnie, lecz przy współdziałaniu woli danej osoby. A gdziekolwiek mamy ko-

ściół, czyli zgromadzenie badaczy Pisma Świętego, którego członkowie dają dowody, że ten święty Duch Boży działa i rozwija się w nich, tam mamy list Chrystusowy, ogłaszający i objawiający przymioty Tego, który ich powołał z ciemności do przedziwnej Swojej światłości.

W kontekście Apostoł wyraża tę samą myśl, choć nieco innymi słowami, oświadcza, iż lud Boży jest, lub powinien być, żywym listem, „który znają i czytają wszyscy ludzie” (2 Kor. 3:2). Biblie są nieocenione i niezbędne; tak samo są książki w rzeczywistości pomocne w tłumaczeniu Pisma Świętego, a także śpiewniki broszurki i gazetki. Wszystkie te rzeczy ogłaszają przymioty Pańskie i dopomagają do wskazywania właściwego kierunku tym z światła, którzy szukają Boga, aby Go jakimkolwiek sposobem znaleźć mogli; lecz najlepszym listem do osiągnięcia serc ludzkich — nawet skuteczniejszym aniżeli sama Biblia — jest życie prawdziwego Chrześcijanina, nowego stworzenia w Chrystusie Jezusie, u którego „stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały”, — 2 Kor. 5:17.

Pomimo tej pochwały dla zgromadzenia w Koryncie, ten sam Apostoł w poprzednim swoim liście, ostro krytykował to zgromadzenie za ich niedbałość pod względem właściwych zasad moralności.

Jednakowoż później Apostoł zapewnił, iż jego nagana zrobiła wiele dobrego, bo pobudziła zgromadzenie do pokuty ku Bogu i okazała się dla nich trwałą nauką. Tak więc Bóg w opatrności swej pokierował, że ta omyłka naśladowców Pana wyszła ku ich dobremu, albowiem użył wiernego i odważnego Apostoła, który udzielił właściwej nagany, we właściwy, miłujący sposób.

SEKRET MOCY ŚW. PAWŁA.

To co jest powiedziane o Kościele w Koryncie, spostrzegamy, że jest prawdziwe w zastosowaniu do ludu Bożego także i teraz. Możemy także przypuszczać, że w wieku Ewangelii zawsze byli wierni świadkowie, czyli żywe listy Chrystusowe. Jednakowoż najwięcej interesujemy się warunkami dzisiejszymi. Redaktor, bracia pielgrzymi jak i wszyscy starsi zborowi, mają w Św. Pawle zacny przykład wierności i lojalności. On nie kazał samego siebie; ani nie kazał powabnych słów ludzkiej mądrości i umiejętności, fałszywie tak nazwanej (1 Kor. 2:1—5; 1 Tym. 6:20). Poświęciwszy samego siebie na służbę Bożą, nie szukając chwały dla siebie, lecz starając się czynić tylko wolę Bożą. Apostoł stawał się coraz zdolniejszym, coraz lepiej wykwalifikowanym sługą Pańskim. Bóg coraz więcej używał go do ogłaszania poselstwa Boskiej miłości, objawionej w Jego wielkim planie wieków.

Wierność Apostoła Pawła jest widoczną w jego słowach: „Jedno czynię, że tego co za

mną jest zapamiętywając, a do tego się co przede mną jest śpiesząc, bieże do kresu ku zaśladowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie” (Fil 3:13—14). To było sekretem mocy Apostoła. To było powodem, że Pan, przez Ducha świętego, używał go tak dużo i tak skutecznie w błogosławieniu Kościoła, przez te różne strumienia prawdy, jakie wypływały z jego listów, od onego czasu aż dotąd.

Co za gorliwość posiadał ten Apostoł! Zauważmy jego słowa: „Biada mnie, jeźlibym Ewangelii nie opowiadał!” (1 Kor. 9:16). To nie znaczy, że Apostoł głosił Ewangelię z obawy, aby po śmierci nie poszedł na wieczne męki, ale że on nie mógł się czuć zadowolonym inaczej jak tylko wtenczas, gdy czynił wszystko w swej mocy, aby tym co mieli uszy ku słuchaniu, oznajmić poselstwo Boskiej łaski, ześrodkowanej w Chrystusie Jezusie. To było powodem, że on poświęcił swój czas najwięcej na głoszenie Ewangelii. To było powodem, że gdy przez pewien czas był zniewolony pracować na swoje utrzymanie przy robieniu namiotów, Ewangelię kazał wieczorami, w święta i przy pracy. To było także powodem, iż kazał z stosunkowo znaczną wolnością, gdy był więźniem w Rzymie. Gdziekolwiek i w jakimkolwiek sposób możliwy pod Boską opatrnością, Św. Paweł zawsze był gotów i chętny głosić „wesołą nowinę”, wszystkim mającym uszy ku słuchaniu.

CZEMU STARSZY POWINNI BYĆ OBIERANI Z OSTROŻNOŚCIĄ

Taki powinien być duch nie tylko pielgrzymów i starszych zborowych, ale wszystkich członków Kościoła; albowiem w szerszym znaczeniu każdy z nas został uprzywilejowany być sługą w pisaniu poselstwa Boskiej łaski na sercach drugich.

Nie zapominajmy jednak o tym, że aby wiedzieć, jak pisać na sercach drugich, trzeba nam naprzód napisać na własnym sercu. Stąd ta konieczność wielkiej ostrożności przy wyborze starszych — aby obierać tylko takich, którzy to pisanie Pańskie mają już w swoich sercach i z tego powodu pod kierownictwem Ducha świętego mogą być kompetentnymi pomocnikami w wypisywaniu Pańskich charakterystyk na sercach młodszych braci.

Jakie tedy jest to poselstwo, ten list pisany na naszych sercach przez Ducha świętego za pośrednictwem różnych przewodów? Czy jest to znajomość chronologii? Czy jest to umiejętność roztrząsania i objaśniania różnych typów i figur? Czy jest to zdolność rozgryzania twardej, teologicznych orzechów odnośnie rozmaicie rozumianych ustępów Pisma Świętego? Czy jest to znajomość Historii żydowskiej, historii świata, lub historii Kościoła? Czy jest to zdolność wyrozumienia i zastosowania różnych przymierzy przeszłych, teraźniejszych i przyszłych? Nie! żadne z powyższych nie jest tym.

Wszystkie te przedmioty mają pewną większą lub mniejszą wartość i są mniej lub więcej używane przez Pana w łączności z pisaniem, które jest dokonywane na sercach Jego ludu. Lecz pisanie listu Chrystusowego jest inne — jest to pisanie, czyli wyciskanie charakterystyk Mistrza na sercach Jego ludu, którymi są: pokora, cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość, radość, pokój itp.

Możemy posiadać zupełną znajomość pod względem chronologii i historii, możemy umieć cytować i na pamięć powtarzać wszystkie teksty Pisma Świętego, a jednak nie mieć listu Chrystusowego wypisanego na naszym sercu. Jest to list, o którym mówi Apostoł Piotr: „Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani nie pożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa”, bo znajomość znajduje się tam także. Tak więc z tymi charakterystykami Mistrza, głęboko wyciśniętymi na naszych sercach, zapewnione nam będzie hojne wejście „do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa.” — 2 Piotr 1 : 8, 11.

TRZY WAŻNE LEKCJE

Trzy wielkie lekcje, których muszą nauczyć się ci, co odziedziczą królestwo są: 1) Właściwe, zupełne zrozumienie sprawiedliwości i zastoso-

wanie się do niej, przez obserwowanie Złotej Reguły Miłuj bliźniego jak siebie samego. 2) Następną lekcją jest miłość, sympatia, miłosierdzie. Bez względu jak akuracjami możemy być w naszych własnych myślach, słowach i uczynkach, nie mamy wymagać ścisłej akuracjonalności od drugich, lecz mamy być gotowymi przyjąć od nich to, na co ich stać — jak czynił to nasz Zbawiciel. To będzie oznaczać 3) cierpienie z Chrystusem, uczestnictwo w Jego cierpieniach. To będzie uczeniem się korzystnych lekcji w celu przygotowania się i wykwalifikowania do przyszłego dzieła jako królowie, kapłani i sędziowie z naszym Panem, w Jego przyszłym królestwie.

Apostoł Paweł kładzie nacisk na ważność tego, aby charakterystyki Chrystusowe były wyryte na sercach naszych, gdy oświadczają, że Bóg postanowił, iż wszyscy, którzy chcą stanowić Kościół w chwale muszą być obrazem miłego Syna Bożego — muszą mieć list Chrystusowy napisany na ich sercach (Rzym. 8 : 28—30). Bez względu jak niedoskonałe są ich ciała i jak niedoskonałe są wyniki ich zabiegów w celu osiągnięcia ich ideałów, ideały te muszą być według Boskiego probierza. Wierni muszą być w takiej zgodzie z tymi ideałami, że dla osiągnięcia ich będą gotowi ponosić wszelkie cierpienia.

W. T. 1916—301.

List do braci pielgrzymów

Często myślimy i rozmawiamy o wielkim dziele prowadzonym przez Pastora Russell'a. Czytając jego wykładnię Słowa Bożego stwierdzić należy, że duch tych pism nie odbiega od wielkiej nauki i ducha Biblii. Chęć dopomożenia braciom i wielka troska o każdego brata, siostrę, rodzinę, przebiega w liście pasterskim napisanym w roku 1912 do braci pielgrzymów, którego poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że braterstwo czytając ten list nie tylko rozszerzy swoją wiedzę, lecz nadto bracia usługujący w pierwszym rzędzie i wszyscy domownicy wiary wezmą sobie za wzór podane uwagi i wprowadzą w życie te piękne zalecenia chrześcijańskiego życia osobistego i domowego.

Duch łagodności i wstrzemięźliwości w krytykowaniu tych, co nie są z nami, jest cechą znamioną tego listu.

Oto treść listu:

Pozdrowienia w imieniu naszego Pana i Odkupiciela! Często pragnę spotkać się z wami osobiście i zamienić kilka słów. Obecnie skorzystam z tej sposobności, by pisemnie i bez kosztu podróży podzielić się z wami moim uczuciem. Pragnę przypomnieć wam odnośnie niektórych rzeczy o których wspomniałem poprzednio, lecz które, jak widać wypadły z pamięci niektórych spośród was. Moje doświadczenie w tej pracy i znajomość warunków są podstawą do następujących porad:

1) Unikajcie na ile tylko możliwe wszelkich nieprzyjemnych wzmianek pod adresem

kaznodziei chrześcijańskich lub innych którzy różnią się od nas w interpretacji Biblii. Każcie Ewangelię! niech jej potężna moc sprawuje swe dzieło. Czyniąc wzmiankę o drugich wyrażajcie się tak sympatycznie, na ile to jest możliwe, starając się raczej wyrazić z usprawiedliwieniem i pobłażaniem, a nie potępieniem, co obecnie nie należy do nas. Na ile możliwe unikajcie wszelkich dyskusji odnośnie nieśmiertelności duszy, Trójcy, Wtorej Obecności. Może nadejść czas na dyskusję odnośnie tych przedmiotów, lecz wierzymy, że jeszcze nie nadszedł. Zwracajcie uwagę na przedstawianie podane w W.P.Św.W.T. i Kazaniach i upewnijcie się, że nie wyrażacie się ostro i uszczypliwie. Ludzie są wrażliwi pod tym względem i doświadczenie nam wskazuje, że należy do nich podchodzić w inny sposób a gdy oni przyjdą do poznania prawdy — to wówczas te rzeczy, które mogły być trudne dla nich do zrozumienia, staną się łatwymi.

2) Przez przykazanie jak również wzorowy przykład możecie pomóc wszystkim drogim braciom według wspomnianych uwag a również przez to pomóc wiele sprawie Pańskiej. Prawda ucierpiała więcej z powodu nierozsądku swych przyjaciół, aniżeli z powodu czegośkolwiek, co jej nieprzyjaciele mogli powiedzieć o niej.

3) Ciągłe przekazujcie moją miłość dla wszystkich braci w zgromadzeniach a również pojedynczym, gdy spotkacie się z nimi. Z przyjemnością myślę o was jako reprezentantach Pana a również w pewnym stopniu moimi i wierzę, że bracia otrzymują wiele korzyści z wizyt Pielgrzyma z takiego punktu widzenia. Zwykle z wyjątkiem niedziel posiadacie sporo wolnego czasu (poza zebraniem), więc zajmijcie się chromymi, kulawymi (stojącymi w miejscu, nie czyniącymi postępu), ślepyimi i chorymi spośród „owiec” — zanieście im okruszyny pociechy, dopomóżcie zawiązać ich rany, lub zachęcajcie ich do postępowania we właściwym kierunku. Ufam, że nie zaniedbujecie przywileju posługi tego rodzaju. To jest jedna z najważniejszych. Czasami jedna z drogich „owiec” Pana zawikła się czymś i przestanie uczęszczać na zebrania. I to jest częścią waszej pasterskiej usługi, aby doglądać właśnie za takimi wypadkami — poszukiwać ich i jeśli możliwe doprowadzać spowrotem do społeczności z braćmi. lub jeśli to okaże się trudnym, to zachęcić ich do lojalności względem Pana, bez względu na to, jak może wyglądać ich zewnętrzny stan.

4) Jako przedstawiciele Towarzystwa naturalnie, że bracia będą chcieli dowiedzieć się od was odnośnie zajęcia się kolporterką, ochotniczą pracą itd., lub jeżeli oni tego nie uczynią, a wy nie zauważycie aktywności według tych linii, to waszym przywilejem i obowiązkiem jest zwrócić uwagę na te rzeczy i dowiedzieć się, do jakiego stopnia Praca Pańska jest prowadzona. Dowiedźcie się, które zgromadzenia posiadają nadwyżkę talentów i zachęcajcie takie zgromadzenia do prowadzenia szerszej pracy. Mieście to na uwadze, że nie mówicie specjalnie od siebie, lecz jesteście przedstawicielami Towarzystwa, a ponad wszystko według tej linii w waszym obecnym dziele jesteście przedstawicielami Pana. Bądźcie więc ostrożni, aby wasze dorady były zachęcające i w celu dopomóżnia. Niech one nie będą podane bez rozważań.

5) Gdy znajdziecie się w domach u różnych braci, to dajcie im do zrozumienia, że poleciłem wam zwrócić uwagę, czy Niebiańska Manna używana jest przy śniadaniu, obiedzie, kolacji lub w jakimś innym czasie, i czy wykorzystuje się możliwości odnośnie rodzinnej społeczności w uwielbieniu Boga, a również czy przy posiłkach składane jest dziękczynienie. Zapewnijcie drogich braci, że nasze zainteresowanie się nimi nie jest z żadnego innego powodu, a jedynie z pragnienia ich dobra. Jesteśmy pewni, że molitwa i rozważanie duchowych rzeczy jest koniecznością dla duchowego wzrostu, że obawiamy się, że wszyscy z drogich braci, którzy dozwolą zajęciu, przyjemnościom lub czemukolwiek innemu stanąć pomiędzy nimi a Panem, oddzielają się od ducha

Boskiej społeczności, którą Pan zaleca. Przypominajcie również w sposobnym czasie o tym, że niektórzy czytają corocznie 6 tomów W.P.Św. — dziesięć do dwanaście stron dziennie i otrzymują wielkie błogosławieństwo z tego powodu. Jesteśmy naczyniami przeciekającymi i prawda stopniowo odpływa (ubywa) w naszych naczyniach, chyba że ciągle będziemy dopełniać.

Wasz brat i sługa w Panu: C.T. Russell.
(W.T. 5040).

List z Czechosłowacji

Liberec 10. XI. 1969.

Drogo umiłowani w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry, uczestnicy tej samej kochanej Prawdy Bożej.

Łaska i Pokój niech się Wam rozmnażają przez Jezusa Chrystusa ku wiecznej chwale Bożej i nieskazitelności Żywota Wiecznego. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana, Ojciec miłosierdzia, Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku tą pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga.

Mili Bracia i Siostry,

Pragniemy podzielić się z Wami radością, której Ojciec Niebieski nam udzielił w tak krytycznej dla nas chwili przez Braci z Polski, którzy przyjechali i napełnili nasze serca pociechą Słowa Bożego. Była to dla nas radość nie do opisania, gdyż mieliśmy pogrzeb małej córeczki jednej naszej młodszej siostry i sami byliśmy tak przygnębieni, że nie byłibyśmy w stanie pocieszyć innych. Ale dobrotliwy Ojciec nasz wie czego potrzebujemy, toteż przysłał do nas brata Skadubowicza z Wrocławia, przez którego pocieszył serca zwałone tą wielką niebiańską pociechą, a też usłużył na pogrzebie tej zmarłej córeczki, z czego byliśmy wdzięczni naszemu Ojcu i Zbawicielowi za tą opiekę i słowa pociechy, którą zostały napełnione nasze serca. Chociaż nie było dużo słuchaczy na cmentarzu, to jednak z powagą i szacunkiem wysłuchali słowa pociechy i z uznaniem nas pożegnali.

Prosimy Was Bracia, jeśli macie jaką pociechę w Chrystusie, jeśli jaką uciechę miłości, jeśli jaką społeczność ducha, jeśli są jakie wnętrzności i zlitowania w Was, dopełniajcież wesela naszego, aby radość była zupełna.

Przy tej okazji zwracamy się do Was mili Bracia z prośbą, abyście pamiętali o nas w modlitwach Waszych, a także przysyłali od czasu do czasu któregoś z Braci, aby pocieszył nas na każdy czas tymi wzniosłymi słowami Prawdy Bożej, gdyż jest nam bardzo potrzebne.

Prosimy, aby to krótkie wyznanie radości było umieszczone w pisemku „Na Straży”.

Ślemy Wam serdeczne Bratnie pozdrowienia z życzeniami błogosławieństwa Bożego wszystkiemu Ludowi Bożemu, gdziekolwiek jesteście blisko i daleko.

Pozostajemy w bratniej miłości — zawsze miłujący Was Bracia i Siostry z Liberca (ČSSR)

Za Zbór br. O. L.

Echa z konwencji

ECHO Z KONWENCJI WE FLERS (FRANCJA).

Drodzy w Panu braterstwo, gdziekolwiek przebywacie. Łaska i miłosierdzie Boże niechaj Wam towarzyszą na każdy dzień.

Z łaski Pana mieliśmy znowu przywilej zgromadzić się na uczcie duchowej we Flers w dniu 14. 9. 1969 r. Korzystając z okazji, że br. Szewczyk w drodze powrotnej z U.S.A. wstąpił na kilka dni do nas, urządziliśmy ucztę duchową. Pan udzielił nam Swoich Błogosławieństw, i zarazem braterstwo mogło zapoznać się z br. Szewczyk, który usłużył dwoma wykładami na czasie. Usłużyli wykładami również bracia miejscowi. Jeden z tych braci kończy właśnie za kilka dni setną rocznicę urodzin. Usługa tych braci wpłynęła dodatkowo na nasze serca i umysły. Młodzież miała też przywilej odśpiewać kilka pieśni na chwałę Stwórcy. Miłe te chwile szybko upłynęły, pozostawiając miłe wspomnienia. Bracia miejscowi starali się wszystkich ugościć w porze obiadowej, co też zasługuje na uznanie u braterstwa.

Za miłe życzenia i pozdrowienia przesłane przez braci z Polski, USA i Francji wszyscy uczestnicy uprzejmie dziękowali i prosili, aby radościami z tej uczty podzielić się z braćmi przez łamy „Straży”, „Na Straży” i „Journal do Sion”.

W imieniu uczestników — brat i sługa w Panu: Jamrozik

Hanna pow. Włodawa woj. Lubelskie

Drogo Umilowani w Panu naszym Bracia i Siostry. Łaska i Pokój niech się Wam pomnaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Drodzy w Panu! Pragniemy z Wami podzielić się błogosławieństwami, jakich z łaski naszego dobrego Ojca byliśmy uczestnikami na dwudniowej uczcie duchowej w dniach 23, 24 sierpnia 1969 r. w Hannie woj. Lubelskie.

Jesteśmy wdzięczni naszemu dobrotliwemu Ojcu, że nam wielce błogosławił, a zgromadzeni dość licznie uczestnicy z różnych stron kraju byli wielce uradowani w tej społeczności duchowej. Duch miłości nappełniał wszystkie serca.

Dziękujemy Ojcu Niebieskiemu za tak wielkie dobrodziejstwo i bogactwa łask Jego.

Wykładami służyło siedmiu braci na tematy: „Apostolskie zlecenie Tymoteuszowi”, „Pomocnicy Boży” z 1 Kor. 3: 9, „Rady Boże”, „O napelnieniu duchem”, „O Zacheuszu”, „Charakter starego i nowego człowieka”, „Czasy Ostateczne”, „Boć się ma ku wieczorowi”, „Obecność Boża z Jego Ludem” i na zakończenie konwencji „Napominanie”.

Bracia przemawiający starali się dać różny materiał potrzebny do naszego wzrostu duchowego, zachęcali do większego poświęcenia i składania naszych ciał ofiarą żywą Bogu się podobającą. Wskazywali na Boski zegar czasu wypełniających się prorocत्व, jak i napominali do modlitwy i czuwania, abyśmy nie dali się zwieść przeciwnościom w obecnych czasach. W porze wieczorowej melodii nabożnych pieśni

śpiewanych z udziałem młodzieży powiększały radość ducha.

Złączeni węzłami bratniej miłości wszyscy uczestnicy tych błogosławieństw życzyli aby dzieląc się tymi błogosławieństwami na łamach „Na Straży” przekazać od uczestników tej uczty najmiłsze bratnie chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim Braciom i Siostram rozproszonym po całym świecie.

Za uczestników Uczty Duchowej
Br. Z. L.

Ze spotkań młodzieży

Dnia 7 września 1969 roku odbył się zjazd naszej chrześcijańskiej młodzieży w miejscowości Gaj w woj. krakowskim, w którym liczny udział wzięła młodzież z województwa Krakowskiego i ze Śląska. Serdecznemu i radosnemu nastrojowi, jaki dał się odczuć już przy samym przybyciu na ten zjazd, wtórowała piękna, słoneczna i nieco już jesienna pogoda. Nie małe znaczenie miał termin odbytego zjazdu, który zbiegił się z rozpoczęciem roku szkolnego. Pozwoliło to br. Stanisławowi Kalecie przy otwarciu zjazdu nawiązać do tego miłego dla nas wszystkich momentu, który złożył życzenia owocnej pracy i dobrych wyników w nauce młodzieży uczącej się i studiującej. Brat ten zaznaczył również, że studenci szkoły Chrystusowej (w jakiej my się znajdujemy) nie muszą się wcale wstydzic wyznawanych nauk, bo naszą naukę i wiarę oparliśmy na nauce Chrystusowej. Również nie boimy się żadnej konfrontacji z największymi naukowcami, jak i z ludźmi prostymi, bo prawdy te są tak idealnymi i logicznymi, że żadna ideologia nie jest zdolna im się przeciwstawić, a zagadnienia które dziś uwypukla nauka, potwierdzają logikę Słowa Bożego, Boskiego planu i Boskiego dzieła. Po wstępie wykładem dla młodzieży usłużył br. Szymański z Katowic na temat „Cztery księgi Boże”, w którym w sposób przystępny przedstawił istnienie Boga, jako szlachetnej i inteligentnej Istoty. Druga część zjazdu, która odbyła się po przerwie obiadowej, miała odmienny charakter i była przeprowadzona w formie dyskusji między br. br. J. Dąbkim, St. Kaletą z jednej strony a br. A. Kozakiem który wystąpił w imieniu młodzieży z drugiej strony. Dyskusja dotyczyła następujących zagadnień:

1. „Młodzież chrześcijańska w obecnym świecie”.
 2. „Formy pracy młodzieżowej — możliwości i potrzeby szerzenia tych form w ramach Zrzeszenia”.
- Po zebraniu dyskusyjnym młodzież wzięła udział w wycieczce po bliskiej okolicy, a w lasku na wzgórzu, przy kompaniamencie muzyki, śpiewała pieśni religijne.

Po powrocie na miejsce zebrania, całodziennie spotkanie młodzieży zostało zakończone wspólną Modlitwą Pańską.

Cel spotkania młodzieżowego w Gaju został zrealizowany, ponieważ młodzież mogła usłyszeć Słowa Żywota, a także zacieśnić więzy chrześcijańskiej przyjaźni.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM

ZRRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł
Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie